



R. Kaczmarek

## PO ZJEŻDZIE

Cud się na Zjeździe nie wyderzył.

Flumy ludzi przed halą Oliwii, miliony w zakładach pracy, wszyscy z napięciem śledzący przebieg obrad dotrwali do ich końca nie obserwując żadnych zmian w życiu narodu. Zjazd dowiódł oczywistej akądnoprawdy, że "Solidarność" nie oferuje cudów - lecz jest propozycją długotrwałego, rozłożonego na lata zbiorowego wysiłku.

W debatach, a przede wszystkim w swoich uchwałach Zjazd zarysował szereg zakresów pracy, jaka nas czeka, określił identyczność władz Związku, uwypuklił wewnętrzne problemy organizacji.

## PODZIAŁY

W rybożach cięto przede wszystkim członków PZPR oraz KPN. Przypadło także paru ekspertów oraz ci, co do których istniało domniemanie, że manipulowali. W tej ostatniej kategorii ostał się Wałęsa, o nim jednak osobno.

Szczegółowej wagi nabrało pytanie o stosunek inteligencji - robotnicy. Czy mamy tu do czynienia z konfliktem? Bez wątpienia nie ma w Polsce zjawiska głębokiego podziału na podobieństwo tego, jaki istnieje np. w Czechosłowacji. Tam udało się komunistycznej władzy stworzyć trwałe antagonizmy, który legła w poprzek ruchów rewindykacyjnych na długie lata.

O nas konfliktu zasadniczo nie ma, jest jednak - i w moim mniemaniu Zjazd to potwierdził - rodzaj izolacji. Od programu po język inteligencja funkcjonuje we właściwy dla swoich kręgów, hermetyczny sposób. Dobrze ilustruje to przykład zwrócenia akaportów wokół sprawy reformy gospodarczej. Docent kurkowski przedstawił dość rozległy program, który ocenia bardzo optymistycznie, po czym doktor Bugaj wygłasza równie obzerne opinie dokładnie przeciwnie. Taki styl, właściwy dla sympozjum naukowego, w okolicznościach masowego zjazdu nie budzi zaufania - w efekcie rozprzestrzenia się opinie, że ekspertom nie należy ufać. Trzeba dać po trzydziestu tysięcy, niech się wodzą za łyby, ale decyzje powinny pozostać poza ich zasięgiem...

Niezbyt przychylna opinia o ekspertach związana jest także z licznymi przykładami wywierania przez nich nacisków na Związek, niekiedy przy pomocy jawnych manipulacji. Zrozumienie wymogów demokracji łatwo może ustąpić gdy się jest przekonany o wyższości swoich racji wynikającej wprost z intelektualnych przewag - i prawdziwość to stała się przyczyną niejednego już konfliktu, w którym eksperci tracą zaufanie Związku, a Związek traci ekspertów.

Ogólnie da się chyba sformułować wniosek o hermetyczności inteligencji. Różne są tego przyczyny, wydaje się, że szukać ich należy głównie w systemowej degeneracji stosunków pracy. Tak czy inaczej - inteligencja musi przełamać ową izolację. Jak już wspominałem, nie ma ona charakteru głębokiej obcości, ale w konfrontacjach programowych i wyborczych, w warunkach przypięzzonego rozkładu systemu dochodzić może na tym tle do ostrych podziałów nie mających swego źródła w różnicach merytorycznych lecz po prostu w uprzedzeniach i niezrozumieniu.

Z drugiej strony rozpowszechnieniu ulec muszą nieistniejące u nas chęć polityczne. Zderza się, że prosty brak chęci zrozumienia leży u podstaw zdumiewających reakcji negatywnych. Trzeba sobie po prostu zadać trud ZROZUMIENIA istoty, sprawy, miast o byt powzięć uprzedzenie. Na przykład tworzenie bloków wyborczych nie jest manipulacją. Głębokie rozumienie programów politycznych powinno być rozważane przede wszystkim w kategoriach racji i błędów, niekoniecznie zaś złośliwej woli / nieważne co i jak, liczy się "machinacja KOR". Itd, itd.

## WŁADZE ZWIĄZKU

Głównym celem i największym osiągnięciem Zjazdu były wybory władz, lub jak kto woli, przedstawicielstwa Związku. Mandat, jaki otrzymali członkowie Komisji Krajowej nada im zupełnie inny status w negocjacjach owałowac powinien większy spokój, pewnością siebie i konsekwencją. Dwulatnia stabilizacja układów w centrali oczyści perspektywę prac zespołową, zmniejszając wagę zabiegów taktycznych i personalnych walk. KK nie jest oczywiście zgromadzeniem duchów świętych, wielu tam ludzi przypadkowych czy wręcz skompromitowanych, ale wydaje się, że mandaty wyborców wazyć będą przesunięciem akcentów w KK - w kierunku systematycznej pracy raczej, niż walk frakcyjnych. Sąd taki opiera się jak dotąd w większości regionów.

Dużą rolę wreszcie dla właściwej pracy władz Związku pełnić będą Komisja Rewizyjna o poszerzonych na Zjeździe kompetencjach oraz wolna prasa związkowa, której niezależność Zjazd zagwarantował w uchwale programowej.

## Wałęsa

Wódz staje się przedmiotem coraz liczniejszych krytyk. Sceptycyzm rodził jego program wyborczy, zawierający uproszczenia i sprzeczności / np. motyw powołania typu jeden robotnik z jednym chłopem jako program wyżywienia /. Jego "wodzowski" sposób zachowań był wyzywający. Największy obaw budzi instrumentalne pojmowanie przez Wałęsę demokracji /... "nie zawsze pójść za wolą większości" /, czego dowody dawał niejednokrotnie, ostatnio w przedświątecznym będącym praktycznie stanowieniem przydziału KK.

Było przy tym jasne, że Wałęsa musi zostać wybrany. W pojęciu szerokiego rzesz uosabia on jedność Związku, jest jego symbolem w kraju i za granicą. Wśród cech decydujących go na prezesa niepoślednio jest jego umiejętności panowanie nad "dworem" liderów "Solidarności". Z dużym prawdopodobieństwem sądzić można, że zadanemu temu nie podołałby żaden z pozostałych kandydatów.

## Program na dziś

Wśród całego pakietu spraw pierwszoplanowych szczególne znaczenie posiada reforma gospodarcza, w tym samorząd pracowniczy. Przyjęty na Zjeździe poziom kompromisu uwypukla rangę, jaką Związek przypisać musi sprawie samorządu terytorialnego. Ten ostatni będzie miał przecież doniosły wpływ na gospodarkę terenową, przedsiębiorstwa i samorządy.

Trzeba się zatem szybko zabrać za wolne wybory do rad narodowych. W kraju nie zanotowano poważniejszych prac w tym zakresie. Stosunkowo dokładnie przeanalizowano sprawę w Małopolsce /patrz "Goniec" nr. 41 do 45/. Zarząd na posiedzeniu w dniu 13.10.1981 r. przyjął uchwałę wdrażającą postępowanie w całym regionie.

W ciągu dwóch-trzech miesięcy opracować trzeba podstawy programów wyborczych, wyłonić ludzi i stworzyć bazę lokalną. We wszystkich społeczno-ściach regionu dyskusje lokalnej problematyki określić ramy programów: nadchodząca zima, handel, komunikacja, rewindykacja budynków i urządzeń, kultura i sport, sprawy samorządu w lokalnych przedsiębiorstwach - wszystko to powinno wchodzić w ich zakres. Wyłonić należy kandydatów oraz ludzi, którzy przygotowują wybory. Sieć lokalnych wyborczych oparta być winna o zakłady pracy chyba, że lokalna specyfika wymaga innych rozwiązań. O sprawach tych wyczerpująco będziemy informować.

Wzięliśmy już w swoje ręce obronę naszych praw. Kolejnym krokiem winien być program pozytywny, polegający na korzystaniu z tych praw.

Robert Kaczmarek



## KRAJ

22.09.81

W godzinach wieczornych w akademiku Bydgoskiej Akademii Rolniczo-Technicznej funkcjonariusze MO, SB i v-ce prokurator woj. przeprowadzili rewizję w lokalu NZS /skonfiskowano powielacz i znajdujące się tam materiały/. Rewizję przeprowadzono bez zgody rektora.

25.09.81

Wzrost napięcia w regionie Częstochowskiej. ZR CZĘSTOCHOWA wydał oświadczenie, w którym wylicza bezprawnie aresztowania. Toż sztucznie tworzonej psychozie strachu na służyć również pojawienie się na ulicach Częstochowy milicjantów wyposażonych w sprzęt do prowadzenia walk ulicznych.

26.09. - 7.10.81

II tura I Krajowego Zjazdu Delegatów. Codzienne informacje ze Zjazdu "Aktualności" nr 19 - 29 i "Goniec" nr 47 - 49.

27.09.81

W SZCZECINIE trwa śledztwo przeciwko redakcji tygodnika "Jedność". Przesłuchiwanie w prokuraturze byli red.nacz. Leszek Dłouchy i sek.red.Tadeusz Dziekniowski.

2.10.81

Przeprowadzono przeszukanie w mieszkaniu p.p.Kęciaków. Skonfiskowano 56 pozycji niezależnego wyd. chłopskiego i kilkadziesiąt ryz papieru /niezadrukowanego/.

3.10.81

W SUCHBACZEWIE rozpoczął się 24godzinny protest głodowy przeciwko katastrofalnemu zaopatrzeniu w żywność. Uczestniczą w nim członkowie "Solidarności" oraz mieszkańcy miasta.

8.10.81

W WAŁBRZYCHU w Zakładach Kwasu Siarkowego ogłoszono gotowość strajkową w związku z niedotrzymaniem przez stronę rządową terminu wejścia w życie rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie płatnych urlopów profilaktycznych. Przewidziany termin upłynął 1.10.br.

13.10.81

O godz.6.00 wszystkie zakłady pracy ŻYRARDOWA podjęły strajk własnościowy ogłoszony na znak protestu przeciwko katastrofalnemu zaopatrzeniu w mięsie i woj.ekierniewickim. 14.10.81 do strajku dołączyli członkowie związku branżowego Zakładów Lniarskich.

13.10.81

Rozpoczął się proces Chrystoforosa Tulasza oskarżonego o druk i kolportaż bez zgody cenzury ulotek i pism Konfederacji Polaki Niepodległej. Na wniosek obrońców oskarżonego, rozprawę odroczono na 3 tygodnie. Tulasz nadal przebywa w areszcie śledczym mimo złożenia poręczenia społecznego podpisanego przez Zarząd Regionalny oraz KZ i POP zakładu, w którym jest on zatrudniony.

14.10.81

W WZSR SCH w ZAMOŚCIU w oparciu o decyzję min.Komunikacji wprowadzono tabor na samochody, których rozdziału dokonał CZSK. Jak informuje KZ "Solidarność" OTV Katowice również w Komitecie Radia i Telewizji dokonano rozdziału taboru na samochody.

14.10.81

W GDANSKU obradowało prezydium KK. Prezydium udzieliło zdecydowanej odmowy na rządową propozycję w sprawie powołania mieszanej komisji, która zajęłaby się poprawą zaopatrzenia. Ustalono, iż w rozmowach w URH 15.br. na temat reglamentacji i sytuacji żywnościowej w kraju Związek reprezentować będą J.Merkel, G.Palka, St.Wadołowski oraz eksperci T.Trzeciakowski, S.Kurowski, A.Wielowieyski.

15.10.81

W JELENIEJ GÓRZE o godz.11.00 rozpoczął się strajk taksówkarzy. Domagają się oni zwiększenia dostaw paliwa. Strajk poprzedziły próby rozwiązania problemu na drodze negocjacji. Niestety rozmowy taksówkarzy i ZR z wojewodą jeleniogórskim nie przyniosły żadnych rezultatów.

## Małopolska

25.09.81

Zespół doradców prawnych ZR Małopolska złożył oświadczenie protestujące przeciw umorzeniu śledztwa w sprawie bydgoskiej.

26.09.81

Delegacja Małopolski rozpoczęła prace na I KZD.

28.09.81

Został zatrzymany Kazimierz Zmarlik czł.Kom.Obrony Więzionych za Przekonania i v-ce przew.KO Czytyni. Tego samego dnia zatrzymano także studenta UJ Radosława Huguła - członka KPN. K.Zmarlika wypuszczone 29.09.81 /po ogłoszeniu przez "Solidarność" MPK gotowości strajkowej/, Huguła 5.10.81.

30.09.81

Prezydium KRH NSZZ "Solidarność" Huty im.Lenina zawiadomiło Prokuraturę, że z dniem 30.09. w skład KRH Huty im.Lenina weeszła KZ "Solidarności" przy Prokuraturze Woj. w Krakowie /na czas nieograniczony/. Równocześnie zawiadomiono, że kontynuowanie akcji przeciwko związkowcom w Prokuraturze będzie potraktowane jako wymierzone przeciwko KRH i tym samym w trybie natychmiastowym zostaną przedsięwzięte odpowiednie kroki.

4.10.81

Podczas plakatowania materiałów Sekcji Informacji zatrzymano Jarzega Mohla i Marka Bika. Po natychmiastowej interwencji ZR /czterogodzinne rozmowy z czternastu prezydentami dwoma prokuratorami/ chłopcy zostali zwolnieni.

8.10.81

Redakcja "Kurierka" pisma wydawanego przez Delegaturę ZR Małopolska w Bochni otrzymała wezwanie na przesłuchanie w charakterze obwinionego na Komendę MO.

6.10.81

Przedstawiciele największych zakładów pracy regionu Małopolska spotkali się w siedzibie ZR dla omówienia zdecydowanych kroków mających na celu ukrócenie bezprawnych akcji MO i Prokuratury.

9.10.81

O odbyło się zebranie kombatanów zrzeszonych w "Solidarności".

12.10.81

W MERA-KFAP odbyło się spotkanie poświęcone problemom informacji związkowej. Zgłoszono szereg postulatów pod adresem SI. Pracownicy SI podkreślili trudne warunki pracy i ograniczone możliwości SI.

12.10.81

Ukazało się sfałszowane pismo studenckie "Po prostu - bis" /nr 9/ zawierające szereg niewybranych paszkwili na NZS i jego działaczy.

12.10.81

W zakładach pracy Krakowa rozpoczęły się spotkania z delegatami na I KZD. Spotkania te potrwać do 19.10.

13.10.81

Zebrała ZR Małopolska. Podjęte uchwały wewnątrz "Gonia".

13.10.81

W Ryńku Dąbnickim zostali zatrzymani Lech Jeziorny /działacz Ruchu Młodej Polski, pracownik ZR Śląsko-Dąbrowskiego/ i Dariusz Fenikowski /działacz RMP/. Obaj zostali zwolnieni 14.10. po skonfiskowaniu im materiałów.

14.10.81

Nie zakwalifikowanie zakładów chemii do I kat.zatrudnienia oraz nie przyznania urlopów profilaktycznych, spowodowało strajki w zakładach tego resortu w naszym regionie. W godz. od 10.00-12.00 strajkowały Zakłady Chemiczne Alwernia, Krakowskie Zakłady Przemysłu Nieorganicznego "Bonarka", W Zakładach Sodowych w Krakowie strajk trwał 1 godzinę.

REFERENDUM. W dniach 7-12.10.br. w kopalni soli w Wieliczce zgodnie z uchwałą Zebrania Delegatów, odbyło się referendum załogi. Załoga zdecydowanie opowiedziała się za usunięciem dotychczasowej kadry kierowniczej.

/M2/



# samorządy w HiL -po Zjeździe uchwała

Komitet Załęczycielski Samorządu Pracowni-  
czego Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Leni-  
na w Krakowie

Ustawy Sejmu PRL o przedsiębiorstwach państwowych i o samorządzie załęczycielskim przedsiębiorstwa państwowego, oraz uchwały I KZD NSZZ "Solidarność" w sprawie samorządu pracowniczego i w sprawie ustaw sejmowych o samorządzie pracowniczym i przedsiębiorstwach państwowych stworzyły sytuację prawną i społeczno-gospodarczą zmuszając nas do poważnego wyważenia celu naszego działania i określenia środków jakie zastosujemy dla jego realizacji. Celem naszym jest samodzielnosc, samorządna i samofinansująca się Huta im. Lenina, jesteśmy przekonani wyrażenym w referendum woli jej załęgi i wielotki idei przedsiębiorstwa społecznego.

## 1 s t a w i a m y :

1. Działać nadal jako Komitet Załęczycielski Samorządu Pracowniczego Kombinatu Metalurgicznego HiL do czasu zakończenia prac ustawodawczych Sejmu PRL, związanych z reformą gospodarczą.
2. Oddziaływać na merytoryczną wartość ustaw pracując na edwardnich projektach, wnioskach i opiniach współpracując z innymi zakładami Sieci i Radą Konsultacyjną Małopolskich Samorządów Pracowniczych oraz Radami innych regionów.
3. Kontynuować pracę załęczycielską poprzez:
  - 3.1. opracowanie statutu samorządu pracowniczego zgodnego z wolą załęgi i duchem ustaw sejmowych,
  - 3.2. opracowanie ordynacji wyborczej do organów samorządowych,
  - 3.3. przeprowadzenie akcji informacyjnej wyjaśniającej załęczycielski duch i literę ustaw sejmowych oraz rozwiązania przyjęte w statucie samorządu pracowniczego,
  - 3.4. przeprowadzenie analizy i szerokiej dyskusji wśród załęgi nad strukturą organizacyjną Kombinatu i stosowaną dotychczas polityką plac,
  - 3.5. ustalenie kryteriów i warunków konkursu na dyrektora Huty im. Lenina,
  - 3.6. podjęcie intensywnego szkolenia działaczy samorządowych.
4. Objąć nadzór nad peligracją zakładową i radiowęzłem Kombinatu oraz przywrócić "Głosowi Nowej Huty" statut organu samorządu pracowniczego.
5. Zobowiązać dyrektora Kombinatu do:
  - 5.1. wydania polecenia służbowego w sprawie usnania KZSP KM na organ samorządu załęgi przedsiębiorstwa państwowego i usankcjonowania działalności Komitetów Załęczycielskich we wszystkich jednostkach organizacyjnych Kombinatu,
  - 5.2. przedstawienia projektu statutu Huty im. Lenina do dnia 30.10.81 r.,
  - 5.3. przedstawienia aktualnego raportu o stanie technicznym i ekonomicznym Kombinatu do dnia 15.11.81.
  - 5.4. przedstawienia programu działania i perspektyw Kombinatu w warunkach reformy gospodarczej do dnia 30.11.81.
  - 5.5. wydania polecenia oddających do dyspozycji KZSP KM HiL zakładowej peligracji i radiowęzła kombinatu,
  - 5.6. podjęcia działań mających na celu przywrócenie "Głosowi Nowej Huty" statutu organu samorządu pracowniczego i podporządkowanie jego redakcji KZSP KM HiL
  - 5.7. bezwzględnego zorganizowania szkolenia działaczy samorządowych,
6. Przedstawić dyrektorowi wytyczne do sporządzenia raportu o stanie Huty im. Lenina oraz programu szkolenia działaczy samorządowych i statutu zakładowych środków przekazu informacji.
7. Podjąć - zgodnie z art. 51 ustawy o samorządzie załęgi przedsiębiorstwa państwowego - następujące działania samorządowe:
  - 7.1. opracowanie statutu Huty im. Lenina na podstawie projektu przedstawionego przez dyrektora Kombinatu,
  - 7.2. przeprowadzenie referendum załęgi zatwierdzającego statut Huty im. Lenina,
  - 7.3. wytapienie do sądu z wnioskiem o wpis Huty im. Lenina do rejestru przedsiębiorstw państwowych.

Jeżeli sąd uwzględni wniosek KZSP KM HiL o rejestrację Huty im. Lenina i przyjął jej statut bez zmian i poprawek, dokonamy analizy stanu regulacji prawnych reformy gospodarczej, w szczególności zastosowania nowelizacji ustaw o przedsiębiorstwach państwowych i samorządzie załęgi przedsiębiorstwa państwowego oraz merytorycznej wartości ustaw wymienionych w art. 51 ustawy o przedsiębiorstwach państwowych i na tej podstawie podejmujemy decyzję o możliwości zorganizowania wyborów do organów samorządu pracowniczego. Jeżeli jednak sąd oddali nasz wniosek, dokonamy w akcie rejestracji samowolnych zmian lub poprawek statutu i wycofamy z niego wszystkie możliwości edwardowe, albo jeżeli po uzyskaniu rejestracji nadal istnieć będą prawne przeszkody w funkcjonowaniu samodzielnego, samorządowego i samofinansującego się Huty im. Lenina zawiesimy działania załęczycielskie KZSP KM HiL, odstąpimy od organizowania wyborów do organów samorządu pracowniczego i skupimy się na załęgi Kombinatu o odrzuceniu wszelkich innych inicjatyw samorządowych. Uchwała KZSP KM HiL w tej sprawie wraz z usankcjonowaniem i apelem do załęgi kombinatu zostanie przedstawiona Sejmowi PRL sprawującym pieczę nad samorządami pracowniczymi, KMI NSZZ "Solidarność", a także sekretowi Sieci, Radzie Konsultacyjnej Małopolskich Samorządów Pracowniczych i radom innych regionów z postulatem działań równoległych.

Komitet Załęczycielski Samorządu Pracowniczego Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina

## pozjazdowa uchwała CeBeA

W obliczu pogarszającej się sytuacji gospodarczej kraju, która w niedalekiej perspektywie nadchodzącej zimy może doprowadzić do tragedii narodowej, Organizacja Zakładowa NSZZ "Solidarność" w OBR CEBeA oczekuje od nowo wybranych krajowych władz Związku natychmiastowego przystąpienia do negocjacji z rządem PRL. Rozmowy winny dotyczyć nie tylko bieżących podwyżek cen, lecz całego kompleksu spraw ujętych w rez. VIII uchwały programowej I KZD naszego Związku. Nowe porozumienie społeczne musi dotyczyć:

- działań antykrzysowych gwarantujących społeczeństwu przetrwanie zbliżających się ciężkich zimowych miesięcy,
  - wdrożenia reformy gospodarczej uwzględniającej stanowisko Związku ujęte w uchwale programowej I KZD,
  - reformy życia publicznego w Polsce w kierunku demokratyzacji jego instytucji: Sejmu, władz politycznych, terytorialnych, gospodarczych, sądowych, szkolnych itp., dla ustalenia właściwych stosunków między obywatelami a państwem.
- Dotychozasiowy brak ze strony rządu konstruktywnych i możliwych do zaakceptowania przez ogół społeczeństwa propozycji wyjścia z kryzysowej sytuacji sprawia, że zawarcie takiego porozumienia jest obecnie zadaniem dla Związku i kraju najpilniejszym, zadaniem na miarę respektowania rzeczywistej naprawy łańki. Porozumienie, o którym mowa musi zostać zawarte w taki sposób, aby natychmiast po jego podpisaniu zostały wdrożone konkretne kroki zmierzające do realizacji programu Związku, oraz by zapewniony został bieżący społeczny nadzór nad działaniami rządu wynikającymi z zawartego porozumienia.
- ZALECAJĄC NAGOCJATCOM ZWIĄZKU TWARDA I ZŁOCYDOWANĄ POSTAWĘ DEKLARUJEMY GOTOWOŚĆ DO CZYNNIEGO I OFARCA ŁADAN ZWIĄZKU. GOTOWI JESTEMY PODJĄC KAŻDĄ AKCJĘ STRAJKOWĄ DO STRAJKU GENERALNEGO WŁĄCZNIE.
- Nasza Organizacja Zakładowa jako jeden z inicjatorów ruchu załęczycielskiego niezależnych związków zawodowych w regionie apeluje do innych organizacji zakładowych i społecznych przekazywanie władzom Związku swoich stanowisk w powyższych kwestiach. Od tego naszym zdaniem zależy, czy to nowe porozumienie będzie następnym krokiem w bok, czy będzie ono tak serwowanym impulsem do pokonania istniejącego marazmu.



# UCHWAŁY ZR »Małopolska«

z 13.10.81

## \* o pracy programowej

I. Zarząd Regionalny NSZZ "Solidarność" Małopolska zaleca Komisjom Zakładowym tworzenia zespołów problemowych. Zadaniem zespołów problemowych na szczepku KZ jest:

- określenie zadań programowych w swoim zakładzie pracy,
- sondaż opinii członków ognia zakładowego w wypadku problemów ogólnych zaistniałych w Zakładzie,
- rejestrowanie postulatów i inicjatyw programowych zespołu zakładu pracy i sygnalizowanie ich zespołom regionalnym,
- przygotowywanie treści zadań programowych do decyzji KZ,
- ocena trudności wynikających z realizacji zadań i sygnalizowanie tych trudności zespołom regionalnym.

Nie określa się ilości ani liczności zespołów na szczepku KZ, ani też tematyki zakresu ich prac. Wskazane jest natomiast, aby zakres ten w przypadku każdego zespołu odpowiadał określonym tezom uchwały programowej KZO i mieścił się w tematyce prac którejkolwiek z zespołów problemowych na szczepku regionalnym. KZ mogą tworzyć zespoły problemowe zależnie od specyfiki potrzeb społecznych i ekonomicznych ich zakładów pracy o zupełnie dowolnej tematyce. W skład zespołów mogą wchodzić wszyscy, niezależnie od pełnionej funkcji związkowej i zajmowanego stanowiska zawodowego.

Zespoły problemowe na szczepku KZ mogą korzystać dla uzyskania kompetentnej oceny sytuacji, środków i metod działania z pomocy ekspertów własnych/osób zatrudnionych w danym zakładzie pracy/, a także ekspertów spoza zakładu, względnie sygnalizować potrzeby uzyskania opinii fachowej OPSZ regionalnemu. O utworzeniu konkretnych zespołów problemowych KZ zawiadamiają:

Sekcję Kontaktów z Zakładami ZR.

Analogiczne zespoły problemowe mogą być tworzone również w Komisjach Koordynacyjnych Sekcji Branżowych i Zawodowych i Delegaturach. W tym przypadku utrzymywanie kontaktów z zespołami regionalnymi odbywa się przez Sekcję Branż i Delegatur.

II. Zarząd Regionalny zaleca, aby wyniki pracy zespołów problemowych, ujęte w postaci opracowań teoretycznych, szerszych uzasadnień i komentarzy do przygotowywanych przez zespół projektów uchwał były publikowane przez regionalną prasę związkową.

## \* o obchodach 11-go listopada

Dla przywrócenia właściwej rangi obchodom rocznicy 11 listopada ZR Małopolska NSZZ "Solidarność" objmuje patronat nad organizację tych obchodów.

ZR akceptuje i popiera działalność Komitetu Organizacyjnego Obchodów Rocznic Odzyskania Niepodległości Polski, powołanego przez Prezydium Zarządu. ZR zatwierdza ramowy program uroczystości związanych z Rocznicą na terenie Krakowa i całego Regionu, apeluje do KZ i wszystkich członków Związku o pomoc w pracach organizacyjnych i liczny udział w imprezach okolicznościowych. Prosimy KZ o udekorowanie zakładów pracy, budynków, taboru transportowego itp. w dniach 10, 11, 12 listopada br. Proponujemy zespołom rozważenie wcześniejszego odprawienia dnia 11.11., aby był on dniem wolnym od pracy.

## \* o stosunku do FJN

1. Zgodnie z uchwałą programową Krajowego Zjazdu Delegatów, Zarząd Regionu Małopolska nie widzi możliwości współpracy Zarządu, Komisji Terenowych i Zakładowych, a także innych ogniw statutowych lub pozastatutowych Związku z ogniwami Frontu Jedności Narodu.
2. FJN jest organizacją niedemokratyczną, kierowaną przez organizację polityczną. Popierana przez FJN niedemokratyczne ordynacje wyborcze uniemożliwia organizacjom społecznym oraz obywatelom ewentualne zgłaszanie kandydatów do Sejmu i Rad Narodowych.
3. Zasadzie niezależności Związku wyklucza udział przedstawicieli lub obserwatorów Związku w komitetach Frontu Jedności Narodu.
4. Oczekujemy konsultowanych społecznie zmian w ordy-

nacji wyborczej, która zrealizuje przywilejowanie FJN, oraz spełni oczekiwania wolnych wyborów wyrażone w uchwale programowej Związku.

## \* o zawieszenie

### akcji protestacyjnych

Zarząd Regionu zwraca się do wszystkich zakładów w regionie Małopolska o zawieszenie trwających obecnie akcji protestacyjnych i nierozpoczynanie nowych akcji w okresie trwania rozmów pomiędzy Komisją Krajową, a Rządem PRL nt. zapewnienia w żywność, podwyżek cen i niezbędnych działań antykrzysowych.

\*\*\*\*\*

## Projekt obchodów

### 11-go Listopada

- 24.10. - godz.18.00 - FILHARMONIA koncert "O Wolę i niepodległość"
- 25.10. - godz.11.00 - Kościół w Prokocimiu - poświęcenie tablicy ku czci poległych mieszkańców Prokocimia - żołnierzy 1920 roku. Tablica zostanie przeniesiona z wnętrza na zewnątrz ścianę Kościoła.
- 3.11. - godz.17.00 - RATUSZ - przywrócenie tablicy ze zburzonego Ułamu upamiętniającej przejęcie władzy polskiej w Galicji w 1918 r.
- 5.11. - AULA UJ - Sesja naukowa studentów UJ o odzyskaniu niepodległości, godz.16.00
- 6.11. - - Międzyszkolny Konkurs Wiedzy o polskich drogach do niepodległości 1794-1918
- 7.11. - godz.14.00 - UL.KS.JÓZEFA 54 - odczytanie obelisku z tablicą upamiętniającą miejsce formowania artylerii Legionów Polskich
- 8.11. - - Przegląd filmów archiwalnych - ŚRODOLSKIE CENTRUM KULTURY, MAŁY RYNEK - Wernisaż wystawy o Józefie Piłsudskim
- 9.11. - godz.17.00 - URZĄD MIASTA, PL.WIOSNY LUDÓW przywrócenie tablicy upamiętniającej ołowa Marzeczka Piłsudskiego o Krakowie
- 10.11. - godz.12.00 - CZERNICHOV - składanie kwiatów pod pomnikiem Niepodległości - godz.16.00 - KRAKÓW - składanie kwiatów pod tablicami w miejscach publicznych na zewnątrz budynków - godz.17.00 - KOPIEC PIŁSUDSKIEGO - harcerskie ognisko połączone z apelem poległych
- 11.11. - godz.12.00 - KRAKÓW - składanie kwiatów pod tablicami wewnątrz budynków - godz.17.00 - WAWEL - uroczyste nadanie odznaki "Uczestnikowi Marzu Szlakom Kaszubski" - godz.17.30 - WAWEL - złożenie kwiatów w Krypcie J.Piłsudskiego - godz.18.00 - WAWEL - uroczyste Msze Św. - godz.19.00 - WAWEL - UL.GRODZKA - RYNEK - UL.FLORIAŃSKA - PL.MATEJSKI - przemarsz i składanie kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza - przemówienie, rozstrzelanie
- 12.11. - godz.17.00 - STRZA - przywrócenie tablicy na dawną Szkołę Oficerską "Strzelca"
- 13.11. - - BOCHNIA - odczytanie tablicy ku czci gen.Okulickiego
- 14.11. - godz.17.00 - KRYNICA - przywrócenie tablicy ku czci Piłsudskiego
- 15.11. - - TYMBARK - odczytanie tablicy na 60 rocznicę odzyskania niepodległości - WADOWICE - odczytanie Pomnika Żołnierza Polskiego Legionisty 12p.p.Ziemi Wadowickiej 1918-1920
- 22.11. - - PRZELĘCZ CHYŻOWKI - przywrócenie tablicy w miejscu bitwy Legionów Polskich.

Zebrań Komitetu Obchodów 11 listopada, w poniedziałek 19.10. godz.16.00 u sekretarza ZR Stanisława Kuśka.



o czym

K. Dadak

## Gazeta Krakowska „donosi”

W „Gazecie Krakowskiej” ukazały się ostatnio ostre ataki na naszą regionalną prasę związkową. Nie jestem pracownikiem Sekcji Informacji ZR i obecne napaści „Gazety” nie dotyczą bezpośrednio mojej osoby, nie widzę jednak powodów dla których nie miałbym zabrać głosu w tej sprawie. Pierwszy atak związany był z zamieszczeniem przez „GK” z dnia 2.10.81 r. nieprawdziwej wiadomości, jakoby w powtórzonych prawyborach do KKP na miejscu mandatowym nie było żadnego przedstawiciela KRH. Zaraz obok wydrukowano wiadomość iż w komisji skrutacyjnej byli sami przedstawiciele świata nauki, co wobec zaistnienia nieprawidłowości w pierwszych prawyborach niedwuznacznie wskazywało na fakt, iż poprzez cienne machinacje inteligencji „wykolegowali” robotników. „Aktualności” z następnego dnia /soboty/ sprostowały tę informację i zaprezentowały przeciwko takim bezpodstawnym pomówieniom. W poniedziałkowej „GK”, wbrew dobrym obyczajom dziennikarskim, nie ukazało się żadne wyjaśnienie. Nastąpiło to dopiero we wtorek, gdy oficjalna sprostowanie wystosował rzecznik prasowy ZK i „GK” musiała na nie zareagować. Jednakże komentarz „GK” do tego sprostowania został tak skonstruowany, iż wynikało z niego, że „Aktualności” wytknęły „GK” podanie nieprawdziwej wiadomości w momencie, gdy zawsze prawdziwą „Gazeta” zamieszczała stosowne wyjaśnienie, a nie jakby nie było już 3 dni wcześniej.

Kolejny atak /tym razem w tydzień po fakcie/ po przedrukowaniu przez „Aktualności” wystąpienia sekretarza ZR S.Kusia podczas uroczystości na Kopcu J. Piłsudskiego. Komentarz „GK” do tego faktu, przedstawia pracowników Sekcji Informacji jako maniaków czyhających z długopisem w ręce na każde antyradzieckie wystąpienie, tak jak gdyby pracownik SI nie mógł się pofatygować o piętro wyżej i otrzymać kopię przemówienia od S.Kusia. Tak samo natrętne szermowanie terminem „panowie z Sekcji Informacji”, wobec jawnego dla każdego faktu, iż w SI pracują również kobiety, na sugerować „obce klasowo” - burżuazyjno-obeznane pochodzenie pracowników SI. Również sformułowanie typu: „tzw. Sekcja Informacji”, czy też określenie przemówienia S.Kusia jako „historyczne”, stylistycznie „nieporadne, trochę nawiedzone i mocno demagogiczne” merytorycznie nie wnoszą nic ciekawego, a jedynie wynaczają poziom ataku.

Są to jednak wszystkie elementy drugorzędne. Sedno ataku tkwi bowiem w zupełnie innej sferze. W drugim ataku z dnia 12.10.81 r. „GK” przytacza za „Politykę” artykuł S.Podemskiego, współautora ustawy o cenzurze, który przypominie, że biuletyny wewnątrz-związkowe na mocy tej ustawy mogą być poddane kontroli cenzury, jeśli nie stosują się do przepisów prawa. S.Podemski w swoim artykule daje przykład „Wolnego Związkowca”, wobec którego jak wiadomo Prokuratura prowadzi już dochodzenie. „Gazeta Krakowska” przedrukowując ten artykuł w ramach napaści na „Aktualności” wyraźnie precyzuje, że i do tego biuletynu można wysunąć podobne zarzuty. W naszej rzeczywistości taka publikacja ma ewidentnie charakter denuncjacji - z podaniem winnego i paragrafu jaki wobec niego trzeba zastosować włącznie. Przy pomocy tej intrygi cała redakcja „Gazety Krakowskiej” z M.Szumowskim na czele usiłuje zlikwidować nieodpowiadającego jej konkurenta, szybko i bezlitośnie objawiającego jej przeznaczenia. Taka publikacja zmusza krakowską cenzurę, a może i Prokuraturę do bliższego zainteresowania się regionalną prasą związkową. Swoim donosem „Gazeta Krakowska” przygotowuje grunt pod poważny konflikt w Małopolsce, trudno mi bowiem przypuścić, by Zarząd Regionu biernie przyglądał się likwidacji niezależnej prasy związkowej.

Kazimierz Dadak

Wydaje Sekcja Informacji Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” Małopolska. Redakcja: D.Dziwonińska, R.Kaczmarek - red. nacz., L.Maleczka - 2-ca red. nacz., M.Sieretwińska, D.Stec, M.Żłobińska. Adres redakcji: Kraków, al.Kraśnickiego 11b, tel.261-03. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

## Votum nieufności dla Prokuratury Generalnej

OŚWIADCZENIE

Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” Pracowników Prokuratury PRL z dnia 26 września 1981 r. w sprawie votum nieufności wobec kierownictwa Prokuratury Generalnej.

W uchwałach I części Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” wyrażone zostało votum nieufności wobec Prokuratury i Prokuratora Generalnego PRL - Lucjana Czubickiego.

Uchwała ta jest wyrazem oceny 10-milionowego ruchu społecznego wobec dotychczasowej działalności Prokuratury. Krajowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” Pracowników Prokuratury uważa za swój obowiązek podkreślić, iż zgodnie z art. 64 i 66 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej - na straż praworządności stoi Prokurator Generalny i podlegli mu prokuratorzy. Prokuratura zorganizowana jest i funkcjonuje na zasadzie tzw. hierarchicznego podporządkowania, czego konsekwencją jest fakt, iż o kierunkach i charakterze jej działań całkowicie decyduje kierownictwo służbowe - niezależnie od przekonania poszczególnych prokuratorów.

Popierając stanowisko zajęte w uchwale Krajowego Zjazdu w przedmiocie votum nieufności wobec Prokuratora Generalnego PRL uważamy, że kierownictwo Prokuratury Generalnej doprowadziło do obecnego braku społecznego zaufania wobec tego organu i upadku prestiżu zawodu prokuratora. W latach poprzednich Prokuratura PRL nie była w stanie pełnić swych konstytucyjnych funkcji, a duch przemian posierpniowych ominął ją całkowicie. Szereg znanych powszechnie faktów wskazuje na to, że w działalności kierownictwa Prokuratury Generalnej względy polityczne górują nad prawem i praworządnością, czego szczególnym przykładem jest tzw. „sprawa bydgoska” czy ostatni konflikt w Kopalni „Szczegółowice”.

Cała dotychczasowa działalność prokuratorów - członków „Solidarności” była wyrazem dążenia, aby prace ich opierała się zawsze na zasadach praworządności i sprawiedliwości społecznej. Ostatnie kroki kierownictwa Prokuratury, skierowane w stronę uniemożliwienia dalszego istnienia NSZZ „Solidarność” w jednostkach Prokuratury PRL świadczą o tym, jaki w istocie jest stosunek tego kierownictwa do całego naszego Związku.

Uważamy, że gwarantem przestrzegania prawa zgodnie z interesem i wolą społeczeństwa może być tylko taka Prokuratura, która kieruje się zasadami praworządności i jest niezależna od organów administracyjnych i organizacji politycznych

Warszawa, dn. 26 września 1981 r.

Krajowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” Pracowników Prokuratury PRL

Oświadczenie niniejsze zostało zapprobowane przez wszystkie organizacje zakładowe, działające w Prokuraturze PRL.

## KRH do Prokuratury

Prezydium KRH NSZZ „Solidarność” Kombinatu Metalurgicznego Huta im.Lenina, działając w imieniu Komisji Robotniczej Hutników zawiadamia o tym, że z dniem 30.09.81 Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy Prokuraturze Wojewódzkiej w Krakowie została włączona na czas nieograniczony w skład Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność” Kombinatu Metalurgicznego Huty im.Lenina i stanowi jej integralną część składową. Decyzja nasza stanowi realizację porozumienia dwustronnego o wzajemnej pomocy i współdziałaniu zawartego pomiędzy Komisją Robotniczą Hutników a Komisją Zakładową NSZZ „Solidarność” przy Prokuraturze Wojewódzkiej w Krakowie. Oświadczamy jednocześnie, że w przypadku kontynuowania akcji podjętej w ostatnich dniach przeciwko związkowcom prokuratorów krakowskich działania te potraktujemy jako wymierzone przeciwko KRH NSZZ „Solidarność” i w tej sytuacji zastosujemy w trybie natychmiastowym przewidziane statutem środki obronne.

Prezydium KRH NSZZ „Solidarność” HIL



# NOWA — CZYLI LITERATURA NA WOLNOŚCI

O "NIEZALEŻNEJ OFICYNIE WYDAWNICZEJ" mówi się w środowiskach masowego przekazu niewiele. Dla władz jest to ciągle inicjatywa nielegalna, szkodliwa, którą można prześladować bezkarnie. Mimo że nie represjonowanie niezależnych wydawnictw domagali się robotnicy Wybrzeża podczas sierpniowych strajków.

O NOWEJ jeśli już się pisze, to tylko jako o "tek zwanej" oficynie, która - podobnie jak związkowe biuletyny "Solidarności" - go-dzi w socjalizm i polską rację stanu. Cel NOWEJ - likwidacja podziału na tzw. literaturę dobrą - ocenianą i tzw. złą, która cenzu-rze się nie poddała, dyskredytowany jest w obowiazującej do dziś nowomowie jako tworzenia "drugiego", gorszego obiegu. Przywrócenie kul-turze narodowej pisarzy emigracyjnych i krajo-nych skazanych przez cenzurę na nie istnienie - to "nawiazywanie kontaktów z ośrodkami wro-gimi Polsce Ludowej", a przełamywanie państwo-wego monopolu informacyjno-wydawniczego - to "złamie na konstytucyjne podstawy ustroju PRL". Książek NOWEJ nikt w prasie oficjalnej nie recenzuje. Ale te książki istnieją. Raz wydru-kowane, wchodzi na trwałe w krwioobiegi narodo-wej kultury, krąży z ręk do rąk. Są rozmowy-tymczasowe w punktach kolportażu. Czekają się na nie tygodniami w zakładowych i studenckich bi-bliotekach.

NOWA nie reprezentuje żadnego kierunku po-litycznego, służyła i służy różnorodnym in-icjatywom twórczym. O tym, czy książka zosta-nie wydrukowana decyduje wyłącznie jej jakość, a nie względy koniunkturalne. Związana ze środo-wiskami niosącymi pomoc represjonowanym po-czem 76 robotników Radomia i Ursusa NOWA stanowiła zaplecze techniczne Komitetu Samo-obrony Społecznej "KOR", lecz była od niego niezależna pod każdym względem. Pomoc, jakiej udzieliła jej społeczność, pozwoliła prze-trwać najcięższe chwile. Po roku zgłosiła już NO-WA wspierać inne niezależne inicjatywy wyda-wnicze, po trzech latach w Sierpniu 1980 jej współpracownicy znaleźli się wśród osób wopo-magających strajki, organizujących niezależ-ne związki zawodowe i związkową poligrafie.

NOWA to nie tylko książki opatrzone cha-rakterystyczną sygnaturą, to cały ruch spo-łeczny: setki ludzi pomagających w kolportażu, bezinteresownie udostępniających swoje miesz-kania samochody i piwnice, organizujących pap-ier i materiały poligraficzne. Drukarze - naj-częściej bezrobotni absolwenci uczelni huma-nistycznych - pracujący po 16 godzin dziennie w zabójczych dla zdrowia warunkach. Introliga-torzy, kolporterzy, tłumacze i plastycy.

Pod patronatem NOWEJ organizują się za-kłady przemysłowe, na uczelniach i w szko-łach niezależne biblioteki. Dziś jest ich już ponad 2 tysiące. Mają one pierwszeństwo przy zakupie książek, bo książka - aby spełniła swoje zadanie - musi przechodzić z ręk do ręk o ludzi, by skutecznie walczyć o swoje prawa, muszą najpierw wykształcić w sobie umiejętność samoorganizowania się.

Cztery lata istnienia "Niezależnej Oficyny Wydawniczej" to ponad 170 broszur, solidnych tomów oraz literackich i politycznych kwartal-ników. To tomiki poetyckie, eseistyka, powie-ści, a także zeszyty i wykłady Towarzystwa Kursów Naukowych, monografie ekonomiczne, his-toryczne, pamiętniki i zbiory dokumentów. Te starsze, trudne do zdobycia, często nieczytel-ne, o niebieskich, wyblakłych literach i te os-tatnie - drukowane techniką offsetową w elegan-ckiej szacie graficznej. Książki bestsellery, których kilkumilionowe nakłady były tylko kro-pie w morzu potrzeb, i pozycje - jak choćby poezja Miłosza - do których czytelników trze-ba było zachęcać.

NOWA pomogła przeżyć zakazanym przez cen-zurę literatom, naukowcom i publicystom, sta-ła się chronić kulturę przed wyśiewieniem i monotematyzacją, służyła przed skończie-niem, skutecznie przełamując partyjno-państwo-wo monopol na prawdę. Duża część doboru wy-dawnictwa to dzieła oryginalne, pisane apo-

cyjnie dla NOWEJ.

Przez trzy lata współpracownicy NOWEJ spędzili wiele nocy godzin w piwnicach komisariatów i wię-zionych celach. Mirosław Chojecki - jeden z orga-nizatorów Oficyny - był zatrzymywany na 48 godzin lub aresztowany 44 razy, trzy razy otrzymywał san-kcję prokuratorską - średnio siedział w więzieniu przez jedną dobę tygodniowo.

Służba Bezpieczeństwa skonfiskowała sto kilka-dziesiąt maszyn do pisania, kilka powieści, dwu-ktornie cały nakład "pechowego" ZAPISU nr 9. Mi-ro-sława Chojeckiego, Bogdana Grzesiaka i Tomasza Mi-chalska uwięziono i oskarżono o przestępstwo pospo-lite /kradzież powieści, fałszowanie pieniędzy/. Wszyscy wyszli na wolność dzięki solidarnej akcji w ich obronę. "Domagając się uwolnienia Grzesia-ka - głosili masowo kolportowane w kwietniu 1980 ulotki - domagacie się wolności dla książek przez niego wydawanych, dla skarbów literatury polskiej, dla nieskrępowanej informacji i refleksji o świe-cie i własnym kraju".

Po Sierpniu natężenie represji wyraźnie zmala-ło, ale wciąż jeszcze zdarzają się wypadki i areszt-owania współpracowników Oficyny. Wolne słowo mu-si być nadal drukowane w zaknepiowanych piwnicach.

Od października 1981 obowiązuje w Polsce nowa ustawa o cenzurze. Ustawa ta nieprecyzyjna w kilku istotnych punktach różni się od projektu społecz-nego - nie prze zadawala nikogo, komu leży na ser-cu dobro społeczeństwa i kultury narodowej, jest sprzeczna z art. 83 Konstytucji PRL gwarantującą obywatelom wolność słowa i duku.

W ciągu 36 lat istnienia PRL Główny Urząd Kon-troli Pracy, Publikacji i Widowisk był wielokrotnie wykorzystywany do działalności antynarodowej, do tłumienia wolności słowa i informacji. Działalność cenzury nie podlegała praktycznie żadnym ograni-czniom, stała się jedną z przyczyn obecnego kryzysu.

Na "czarnych listach" znaleźli się tacy twórcy, jak Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Kazi-mierz Brandys, Marian Brandys, Jerzy Ficowski, Zbi-gniew Herbert, Marek Hłasko, Paweł Jasienica, An-drzej Kijowski, Tadeusz Konwicki, Marek Nowakowski, Kazimierz Orłowski, Antoni Słonimski, Julian Słonimski, Piotr Wierzbicki i Wiktor Woroszyński. Od czytelnika krajowego odcleto praktycznie całą literaturę emigracyjną, i tę powojenną, i tę po 1968 roku - do-robek Witolda Gombrowicza, Gustawa Herling-Grudziń-skiego i Czesława Miłosza, któremu dopiero nagroda Nobla umożliwiła powrót do kraju. Do dziś nie mogą się ukazać niektóre wiersze Jana Lechonia i Kazimie-rza Wierzyńskiego, publicystyka Stefana Żeromskiego i Stefana Kisielewskiego, eseje Josepha Conrada, książki Melchiora Wańkowicza, pamiętniki żołnierzy Podziemia z lat 1939-45, działacze ruchu ludowego i socjalistycznego, dzieła Leosia Kożakowskiego, Ber-tranda Russella i Tomasza Masaryka. Wszelkie spiera-jące po żołnierzu radzieckiego żołnierza uniemożliwi-ła druk "Błaszanego bębna" Guntera Grassa, nasze sojuze międzynarodowe eliminują pokrewną część świa-towej klasyki - książki Orwell, Solżenicyna, Brod-skiego, Szalamowa, Mandelstama i Achmatowej, a wzglę-dy obyczajowe /podobno/ - Nabokowa i Millera.

Cenzura deformowała i deformuje naszą tradycję, sferę ideologii, narodową kulturę i historię. Nowa ustawa nie daje gwarancji, że społeczeństwo cenzury uleg-nej ograniczeniu, może się stać natomiast instrumen-tem do represjonowania niezależnych wydawnictw. By-łoby paradoksalne, gdyby dopiero teraz - w blasku de-mokratyzacji i odnowy - władzy udało się nałożyć kul-turze knebel. Nie ulega wątpliwości, że takie próby zostaną podjęte: ustawa o kontroli publikacji daje możność szykanowania na drodze karnej autora, a tak-że wszystkich osób związanych z przygotowaniem, wyda-waniem i rozpowszechnianiem niezależnych publikacji. Stanowiło NOWEJ, podobnie jak i innych wydawców jest takie: jedynym kryterium oceny dzieła może być jego wartość literacka, artystyczna lub naukowa. NOWA ze względu na potrzebę ochrony wartości kultury i na powołanie społecznej akceptacji swojej działalności, przepisom ustawy o cenzurze nie zaniósł się podpo-rządkować. "Cenzura, podobnie jak niewolnictwo - pi-sał przed laty Karol Marks - nigdy nie może być praw-kiem, choćby istniała tysiące razy w formie ustaw".

Podstawowy nakład NOWEJ to dla książek 6-10 tysię-cy, dla broszur - do 15 tysięcy, a dla kwartalników - 3 tysiące. Nakłady te narazie ulec zmianie nie mogą.



# mówią eksperci OPS-Z

OD REDAKCJI. Nasi rozmówcy: dr Waldemar Kuczyński - ekonomista, zastępca redaktora naczelnego tygodnika "Solidarność", dr Jacek Kurocki - socjolog, Jacek Kuroń - pedagog i działacz społeczny, członek założyciel Komitetu Obrony Robotników - wchodzi w skład Rady Programowo-Konsultacyjnej Ośrodka Prac Społeczno-Zawodowych, funkcjonującego dotychczas przy Krajowej Komisji Porozumiewawczej. Rozmowy z nimi przeprowadzone zostały w trakcie drugiej tury I Krajowego Zjazdu NSZZ "Solidarność" /z J. Kuroń - 5 bm. w godzinach przedpołudniowych, zatem w kilkanaście godzin po burzliwej dyskusji, jaka nastąpiła na sali obrad Zjazdu w następstwie wystąpienia ministrów Krzaka i Krasińskiego, uzasadniających celowość dokonania podwyżki cen papierosów; do epizodu tego nawiązuje Kuroń w swej wypowiedzi/. Z przyczyn technicznych nie byliśmy w stanie autorytatywnie wypowiedzi naszych rozmówców, z wyjątkiem głosu W. Kuczyńskiego. Wywiady prowadził i przygotował L. Małyszka.

## WALDEMAR KUCZYŃSKI

**Redakcja:** Chciałbym zacząć od oceny tzw. programu alternatywnego doc. Stefana Kurowskiego, programu przedłożonego w materiałach zjazdowych i efektywnie prezentowanego przez autora z mównicy w dniu wczorajszym.

**W. Kuczyński:** Doc. Kurowskiego uważam za jednego z najciekawszych ekonomistów polskich okresu powojennego, jednego z tych ekonomistów, którego prace rzucają nowe światło na zjawiska, o których traktują, wręczcie za jednego z tych, którzy nie ulegli konformizmowi i mieli odwagę mówienia prawdy we wszystkich tych okresach, w których sytuacja od ekonomistów szczególnie tego wymagała. Zgadnam się też z wieloma jego poglądami na obecną sytuację gospodarki kraju i z wieloma jego propozycjami dotyczącymi sposobu wyprowadzenia gospodarki z kryzysu. Zgadnam się, że potrzebna jest ta podstawowa operacja, o której jego program alternatywny stanowi, tzn. operacja konwersji - innego rozmieszczenia zasobów, którymi dysponujemy, przesunięcia ich z jednych celów na inne, na takie cele, przy których rezultaty wykorzystania tych zasobów będą większe. Zgadnam się również ze sposobem podejścia Kurowskiego do problemów reformy gospodarczej, podobnie jak on uważam, że gospodarkę należy oprzeć na zasadach rynkowych z pewnymi formami planowania centralnego.

Natomiast przechodząc do propozycji Kurowskiego przedłożonych nam na Zjeździe, tzw. programu alternatywnego - muszę powiedzieć tak: moim zdaniem zawiera on operacje, które są konieczne do przeprowadzenia i które przędzej czy później będą musiały być przeprowadzone. To jest właśnie operacja konwersji. Nie jest to jedyny zabieg, by postawić gospodarkę na nogi, lecz zabieg bardzo istotny. Natomiast w moim przekonaniu ta operacja nie może przynieść takich rezultatów, o jakich doc. Kurowski mówił. Jestem absolutnie przekonany, że żadne przesunięcie zasobów z jednych zastosowań na drugie nie da w rezultacie takiego wzrostu produkcji, który by pozwolił nam uzyskać poziom dochodu narodowego z r. 1978 czy 1979 w ciągu trzech lat. To by oznaczało, że w ciągu tych trzech lat dochód narodowy miałby wzrosnąć o ponad 50% i jest to w moim przekonaniu absolutnie niemożliwe.

Przewidywania Kurowskiego opierają się o szereg założeń, które są po prostu wątpliwe, zbyt optymistyczne. Jest to mianowicie przyjęcie zbyt optymistycznych mnożników. Mnożnik to taka wielkość ekonomiczna, która mówi nam, o ile wzrośnie efekt gospodarczy, jeżeli dany czynnik produkcji przesunie się z jednego zastosowania na inne, np. z inwestycji do afery środków obrotowych, czy z rolnictwa uspołecznionego do rolnictwa indywidualnego. Oto te mnożniki są stanowczo zawyżone - jak mi się wydaje Kurowski pomija to, że mają one nieliniowy charakter, tzn. że w miarę przesuwania tych zasobów każda następna jednostka produkcji daje efekt malejący. Jest to więc po trochu obiecywanie gruszek na wierzbie.

W moim przekonaniu przy formułowaniu programu wyjścia z kryzysu jest szczególnie ważną rzeczą, by społeczeństwo było świadome tego, ile realnie czasu kosztowała będzie operacja wyjścia z tego dna i by społeczeństwo zdawało sobie sprawę, jakie będą realne koszty operacji. Choć bowiem wiadomo jest, że gospodarka naszego kraju została wpędzona w tę sytuację całkowicie bez winy społeczeństwa, w tej chwili jest to pewien fakt obiektywny, z którym mamy do czynienia i niezależnie już od tego, kto tę sytuację spowodował, koszty wyprowadzenia gospodarki z kryzysu musi ponieść społeczeństwo. Po prostu nie ma kogo innego, od kogo można by je wyegzaktować. Czasami słyszy się, że mają to być nasi dotychczasowi promienci, lecz nawet jeśli założymy, że mają

oni ogromne majątki w dewizach, to i tak jest to kropla w morzu potrzeb, jakie są potrzebne gospodarce, która dźwiga na swych barkach garb 27 mld zadłużenia dolarowego. Tym samym, bez względu na to, kto nas tym kamieniem przywalił, nikt inny nas spod tego kamienia nie wydobędzie, tylko musimy wydobyć się sami, i to dużym wysiłkiem. Dopóki świadomość społeczna nie dojrzeje do tego, że ów wysiłek jest absolutnie nieunikniony, dopóki nie powstanie w tym kraju wiarygodna władza polityczna, dopóty ten kryzys będzie się, w moim przekonaniu, pogłębiał, a w każdym razie nie będziemy w stanie z niego wyjść.

Ponieważ społeczeństwo powinno zdawać sobie z tego wszystkiego sprawę, winno również zdawać sobie sprawę z kosztów programu zaproponowanego przez doc. Kurowskiego. To nie jest program, który daje jedynie efekty, nie wymagając dużych kosztów od społeczeństwa. Żyjemy niestety na takim świecie, na którym można coś uzyskać, jeśli chce się za to zapłacić. I ten program zawiera koszty, dość dokładnie ukryte, przypominając bukiet róż, który ma nieco podmalowane płatki, w niektórych miejscach nawet mocno podmalowane, za to dość skrupulatnie ukryte kolce. Przesunięcie zasobów pociąga za sobą na ogół pozabawienie znacznej liczby pracowników dotychczasowej pracy i konieczność przesunięcia ich z jednych dziedzin do drugich. Z takimi przesunięciami wiąże się spore dolegliwości - ludzie muszą się przekwalifikować, czasami zmienić miejsce pracy, otoczenie, czasami nawet pozostać przez jakiś okres bez pracy. O tym Kurowski powinien wyraźnie powiedzieć, formułując program alternatywny i przedkładać go Zjazdowi związków zawodowych. W moim przekonaniu tego nie zrobił.

**Redakcja:** Czy orientacyjnie można określić, jaka ilość pracowników straciłaby pracę przy takiej redukcji inwestycji, jaką proponuje Kurowski?

**W. Kuczyński:** Nie potrafię w tej chwili przedstawić żadnej cyfry, lecz wydaje mi się, że tego rodzaju operacja konwersji musiałaby dotknąć różnego rodzaju konsekwencjami jakieś 1 - 1,5 mln pracowników. Nie twierdząc, że wszyscy oni zostaliby bez pracy, lecz to, że wszyscy stanęliby przed jakimśi konsekwencjami.

Poza tym mówiąc o operacji konwersji należało również powiedzieć, że nie może być ona przeprowadzona błyskawicznie, przynajmniej gdy chodzi o niektóre z obszarów konwersji. Wszystko to wymaga czasu. Na przykład przesunięcie zasobów do prywatnej wytwórczości wymaga - sądzę - dość długiego okresu, ponieważ trzeba dopiero stworzyć infrastrukturę prywatnej wytwórczości, która została w dużym stopniu zlikwidowana w poprzednim okresie. I tego współczynnika czasu również się u Kurowskiego nie znajduje. To istotne dlatego, że gdy się o tym nie mówi, wygląda to tak, że operacja konwersji jest operacją błyskawiczną, która może przynieść rezultaty natychmiast - podczas gdy w istocie może ona dać rezultaty z odroczaniem, czasami nawet sporym.

Ma jeszcze Kurowski program podwyżek cen - operacji cenowej przeprowadzonej w kilku etapach, chyba dość szybko po sobie następujących, polegającej zaś na tym, że w pierwszym etapie daje się pełną rekompensatę, w następnych natomiast rekompensata podlega zablockowaniu na pewien okres, do odbudowy produkcji i uzyskania dostatecznej podaży i odblokowywana jest sukcesywnie. Być może jest to nawet koncepcja mniej dotkliwa niż inne tego rodzaju operacje - mnie w tej chwili trudno dyskutować, na ile jest ona realna - w każdym razie jest ona również dla społeczeństwa dość dotkliwa. Nie mam tu jednak pretensji do Kurowskiego dlatego, że uważam, iż operacja zrównoważenia rynku musi być wykonana i że operacja ta nie będzie dla społeczeństwa łatwa. Bez względu na to, jak zostanie przeprowadzona - jednorazowo czy w kilkustopniowych podwyżkach cen, czy przez reformę pieniądza - będzie dla społeczeństwa dotkliwa. Winna być przeprowadzona wówczas, gdy uda się zahamować spadek produkcji, lecz musi być przeprowadzona, ponieważ nie widzę tu alternatywy innej, niż powszechny system kartkowy na wszystkie towary, łącznie z chusteczkami do nosa, apłakami, pineskami, zeszytami szkolnymi, słowem - wszystkim. Alternatywą tego rodzaju operacji jest w moim przekonaniu system gospodarki kubańskiej, który nie wymaga żadnej reformy gospodarczej, ponieważ w systemie totalnej regulacji nie może funkcjonować żaden system oparty o pieniądź i rynek, jako że pieniądź jest w znacznym stopniu wyłączone, przestaje być czynnikiem dystrybucji towarów i wobec tego przestaje być podstawą systemu bieżących ekonomicznych.

Jest mi bardzo przykro, ale jako ekonomista muszę powiedzieć, że ta operacja cenowa musi zostać przeprowadzona.

**Redakcja:** Delegaci na Zjazd lubią też spekulować nad transakcjami handlowymi ze Wschodem i z Zachodem.



**W. Kuczyński:** Jeżeli chodzi o handel ze Wschodem, to ja oczywiście nie mogę wiele powiedzieć na ten temat, ponieważ w tej dziedzinie działalności gospodarczej jest stosunkowo mało danych. Nie mam niezbitych dowodów na to, że wymiana handlowa z krajami socjalistycznymi jest dla Polaki niekorzystna. Dowody zaś, z którymi się spotykałem, które podawano na różnego rodzaju spotkaniach czy które często podają czytelnicy, zwykle są albo sbitajne, albo są to informacje jednostkowe, mówiące o poszczególnych transakcjach, które mogą być niekorzystne, bo przecież zdarza się zawrzeć operację niekorzystną z każdym obuzarem. Na podstawie takich jednostkowych informacji trudno byłoby wyciągać konkluzję, że generalnie jesteśmy przedmiotem wyzysku na ogromną skalę. Ja tego po prostu nie wiem. Natomiast polska gospodarka jest niewątpliwie bardzo zależna od wymiany ze Związkiem Radzieckim - w tej chwili i, przez wiele następnych lat praktycznie nie będzie możliwości zastąpienia tej wymiany wymianą z innym obszarem płatniczym. W moim przekonaniu ten handel w pewnych warunkach mógłby być dla gospodarki polskiej bardzo opłacalny, mógłby być nawet pewnego rodzaju dobrodziejstwem - przy założeniu, że jest to handel całkowicie ekwiwalentny i opłacalny dla obu stron. Bo Związek Radziecki jest przecież ogromnym rynkiem zbytu. Przerzucenie się na inny rynek jest natomiast przede wszystkim kwestią przemieszczenia kierunku naszego eksportu. Jest to rzecz praktycznie nie do wykonania - byśmy bowiem mogli zakupić tę ilość ropy naftowej, którą kupujemy ze Związku Radzieckiego, musielibyśmy zwiększyć nasz eksport na Zachód przynajmniej o połowę, albo i więcej jeszcze w porównaniu z poziomem roku 1978 czy 1979. Gdybyśmy jeszcze na dodatek chcieli sprostać ze sfery wolnodewizowej te wszystkie surowce - przypuszczam, że musielibyśmy nasz eksport w tym samym kierunku zwiększyć o grubo ponad 100 procent. I to jest po prostu dla naszej gospodarki niewykonalne w krótkim okresie - przedstawienie takie wymagałoby w naszych warunkach lat piętnaście, jeśli nie więcej. Byłoby moim zdaniem dobrze, gdyby sadzono sobie z tego sprawę.

Bardzo nie lubimy eksportu i uważamy, że nie z kraju nie powinno być eksportowane, a przecież bez tego gospodarka musi się dźwigać. Jeśli nie mamy eksportu, znaczy to, że nie mamy również środków na import. To widać w różnych wypowiedziach na temat handlu ze Związkiem Radzieckim - formułuje się więc zarzuty, że eksportujemy węgiel w tym samym kierunku, lecz przecież pamiętać trzeba, że musimy za ropę naftową i inne surowce czynić zapłacić. To samo dotyczy eksportu na Zachód - jeśli chcemy sprostać części zamiennym, materiałom i surowcom koniecznym, by gospodarka nie stała, musimy tam eksportować to, co możemy. A w tej chwili możemy przede wszystkim węgiel czy żywność. Jeśli więc nie chcemy, by nam gospodarka stanęła, to aczkolwiek sami nie dojadamy, czy też są wyłączenia prądu z braku dostatecznej ilości węgla - to eksportować musimy.

Koncepcja walki z kryzysem nie powinna wyłącznie opierać się na walce własnymi siłami. U Kurowskiego główny punkt ciężkości położony jest na operacji konwersji, która ma wywołać początkowy kapitał, zastrzyk na uruchomienie gospodarki. Można jednak sięgnąć do zasobów międzynarodowych - Polska może uzyskać pomoc na dość dogodnych warunkach, jeżeli powrócimy do Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Międzynarodowego Banku Handlu i Roswoju. Są to instytucje udzielające kredytów gospodarce znajdującej się właśnie w trudnościach, dają jej na dogodnych warunkach, nisko oprocentowane, na dość długi okres - ale stawiają wymagania, tzn. określają decyzje, które muszą być podjęte, żeby gospodarkę zastrano kryzysowego wyprowadzić. Jeśli będziemy się starać o środki z Międzynarodowego Funduszu Walutowego, również takie żądania naszej gospodarki musiałaby być postawione i z tego społeczeństwo również powinno sobie zdawać sprawę, ponieważ w świadomości społecznej Międzynarodowy Fundusz Walutowy zaczyna po trochu nabierać znaczenia planu Marshalla. Otóż nie jest to instytucja charytatywna, lecz instytucja komercyjna, która daje pieniądze pod tym tylko warunkiem, że uzyska ich zwrot, tzn. że zostaną podjęte te decyzje i wykonane te zalecenia, które ona stawia. A stawia zalecenia na ogół dość surowe - domaga się wprowadzenia różnych rygorów oszczędnościowych, zwiększenia eksportu przy ograniczeniu importu, podniesienia cen dla zrównoważenia rynku itd. Nam też warunki niewątpliwie zostaną postawione i z tym trzeba się liczyć, ilekroć się postuluje powrót Polski do Międzynarodowego Funduszu Walutowego - za czym ja bardzo jestem, bo uważam, że my właśnie nie ruszymy bez takiego kapitału na rozruch gospodarki. Jestem za wynegocjowaniem z Międzynarodowym Funduszem Walutowym takiej polityki antykryzysowej, która stawia nie tyle na deflację, oszczędności i zaciąganie pasa, lecz polityki nastawionej na ekspansję. Uważam, że w naszych warunkach istnieją możliwości polityki nakładającej, że początkowe wyrzucenie w dość krótkim okresie - no może nie trzech lat, jak twierdzi

doc. Kurowski, może pięciu, sześciu - spowodują, że gospodarka odzyska dynamikę. Taka polityka może być realizowana, jeśli dokona się konwersji, o której mówi Kurowski, regulacji cen, jeśli wprowadzi się reformę gospodarczą polegającą na daleko idącym liberalizowaniu zasad gospodarczych w kraju, jeśli uzyska się równocześnie te parę miliardów dolarów na tzw. rozruch, który służyłby paraliż, jaki nakłada na gospodarkę właśnie niedostatek importu.

**Redakcja:** To oczywiście nie ma nic wspólnego z pomysłem, który również padał z tej trybuny, o przywróceniu wymienialności złotego.

**W. Kuczyński:** Oczywiście że nie. Wymienialność złotego nie może być żadnym instrumentem wychodzenia z kryzysu. Pieniądz może być wymienialny dopiero wtedy, gdy gospodarka wyjdzie z kryzysu i poczuje się bardzo dobrze. Wymienialność pieniądza w obrotach międzynarodowych można wprowadzić dopiero w tym momencie, kiedy gospodarka zaczyna trwać nadwyżkę w bilansie płatniczym, albo przynajmniej jego równowagę. Natomiast w momencie, kiedy gospodarka znajduje się w stanie tak głębokiego deficytu w obrotach międzynarodowych, jak właśnie Polska, postulat wymienialności złotego jest czysto kategoryczny.

**Redakcja:** Ustawa o przedsiębiorstwie to kolejny temat wywołujący na Zjeździe wyjątkowo ostre polemiki.

**W. Kuczyński:** Ustawę tę oceniam niejako z dwu punktów widzenia. Po pierwsze - porównując ją z tym, co było do tej pory: w tym sensie nie ulega wątpliwości, że jest to duży postęp. Natomiast jeśli patrzy się na nią z punktu widzenia aspiracji społecznych, aspiracji Związku - jest to ustawa, która nie spełnia bardzo wielu oczekiwań. Ale wydaje mi się, że jej zaletą jest to właśnie, iż nie samyca ona szeregu spraw, pozwala natomiast walczyć o ich rozstrzygnięcie. Sądzę, że największym mankamentem tej ustawy jest punkt mówiący o komisji konkursowej wybierającej dyrektora, lecz sądzę zarazem, że jest to również bodziec do tego, by "Solidarność" podjęła walkę w przedsiębiorstwach o przeciwności NOT-u na swoją stronę, jeśli tej organizacji nie da się stworzyć od nowa w postaci Niezależnej Organizacji Technicznej. Wówczas Związek nasz może mieć większą w takiej komisji. Uważam jednak, że w perspektywie należy walczyć o nowelizację tego punktu ustawy, lecz powiadam, że właśnie w pewnej perspektywie - należy najpierw zobaczyć, jak ona będzie działała.

**Redakcja:** Chodzi jeszcze o dwa zapisy tej ustawy, mogące w przyszłości stanowić źródło konfliktu: organ sądowniczy może nakładać na przedsiębiorstwo wymagania planowe w związku ze zobowiązaniami eksportowymi, może dalej tworzyć przymusowe zrzeczenia.

**W. Kuczyński:** Tak, zgadzam się, że może to być przedmiotem nadużyć. Sądzę, że Związek powinien domagać się wpływu na kształt rozporządzeń wykonawczych do tych ustaw. To jest sprawa, którą w tej chwili można podjąć na gruncie działań oficjalnych, by zapobiec ewentualnym nadużyciom w stosowaniu tych dwu punktów ustawy. Jeśli jednak by się temu nie udało zapobiec - wydaje mi się, że w tej chwili istotnym gwarantem, iż tych zrzeczeń obligatoryjnych nie będzie się tworzyło masowo i tych zadań nie będzie się również nakładało powszechnie - jest właśnie istniejący obecnie układ sił społecznych. Nawet ustawa o przedsiębiorstwie w wydaniu Sieci funkcjonowałaby inaczej, gdyby układ sił przesunął się na korzyść Związku i samorządu i zupełnie inaczej, gdyby pod wpływem jakichś okoliczności zaczął się przesunąć na stronę partii czy administracji państwowej.

**Redakcja:** Czy jednak zapis mówiący o możliwości częściowego przymusowego nakładania na przedsiębiorstwo planowych zadań eksportowych nie ma pewnego uzasadnienia w warunkach konieczności szybkiej spłaty zadłużenia?

**W. Kuczyński:** Nie. Uważam, że bardziej skutecznie w tej dziedzinie byłoby oddziaływanie instrumentami ekonomicznymi - poprzez odpowiedni kurs waluty i tworzenie zachęt materialnych dla załóg do zwiększania eksportu, przy założeniu, że pieniądz to nie świsstek, lecz gwarantowany przekaz na towary.

## JACEK KURCZEWSKI

**Redakcja:** W trakcie dyskusji przed pierwszą turą Zjazdu podkreślał pan w swych opracowaniach konieczność precyzyjnego rozdzielenia w Związku kompetencji władz wykonawczych i wykonawczych. Tak się jednak nie stało. Jakie mogą być tego konsekwencje?

**J. Kurczewski:** W tej chwili trudno odpowiedzieć jednoznacznie. W obecnej sytuacji spodziewać się można, że w Komisji Krajowej tworzyć się będą coraz większe kręgi władzy i kompetencji - Prezydium, potem jakieś większe Prezydium i tak dalej. Niejaśnie też pozostanie, czy to najwyższe ciało decyzyjne sprawuje funkcje nadzorcze nad całością Komisji, czy też raczej Komisja ma te funkcje nadzorcze. Ta niejasność prowadzić będzie do niekonsekwencji w działaniu - nie będą bowiem do końca



konsekwentnie stosowane funkcje kontrolne - a także do konfliktów na tle tego, kto tu ma komu rozkazywać. Po pewnym czasie jednak pod wpływem praktyki, rutyny i układu sił w Komisji Krajowej dojść musi do stabilizacji i Komisja Krajowa będzie ciałem sprawnie działającym. Tych konfliktów byłoby jednak mniej, gdyby od początku dokonano rozdzielenia kompetencji na ustawodawczo-nadzorczą i wykonawczo-szeregową. Niestety podział władzy kojarzy się dla wielu z nas z grozą dwuwładzy, co jest absurdem, a wyrasta z przyswajania kształtowanych przez nas system polityczny.

Powiedziałem, że w Komisji Krajowej dojść musi do stabilizacji. Otóż jeśli w jej skład wejdą przedstawiciele dwóch różnych tendencji i będą tam jednakowo silni - wówczas przewodniczący i jego współpracownicy w prezydium z konieczności przejmą rolę organu decydującego, by związek mógł w ogóle działać. Gdyby zaś Związek był w pełni jednolity, można oczekiwać rozwiązania, że Komisja Krajowa będzie miała w praktyce kompetencje instytucji kontrolującej i podejmującej najważniejsze decyzje ogólne; przewodniczący zaś z wąskim prezydium byłby w tym układzie rządem dla Związku.

**Redakcja:** Jak pan, jako socjolog, ocenia Zjazd "Solidarności" i ujawniające się na nim szczególne psychozy, np. przeświadczenie o powszechnej manipulacji?

**J. Kurczowski:** Ods. Zjazd to bardzo specyficzna społeczność, pozostająca w wielodniowej hermetycznej izolacji i muszą tu następować pewne procesy swoiste. Po tylu dniach i nocach wyczerpującej dyskusji można to zaobserwować nawet w przychodni lekarskiej, kiedy drobne skaleczenia powodują nieadekwatną zgoła reakcję, jakiegoś wymsyś o dusznociach... Szkoda, że nie przewidziano jakichś form kontaktów z załogami - nie po to bynajmniej, by miały one oddziaływać na wyniki wyborów, lecz w tym celu, by przełamywać tę rosnącą izolację mikrospołeczności zjazdowej. Szkoda też, że w zasadzie są bardzo ograniczone kontakty międzyregionalne. Wszyscy żyją tu w "domach regionalnych", bo tak zakwaterowano delegacje regionów w hotelach - i w rezultacie kontakty pomiędzy delegatami z różnych regionów mają miejsce tylko na sali obrad, albo dzieje się to "w biegu", na stołowych, w miejscach rozrywkowych. Wszystko to jest jedną z przyczyn tej psychozy manipulacyjnej. A szkoda, bo Zjazd jest naprawdę jedną okazją do kontaktów międzyregionalnych na tak szeroki skale.

Inne cechy charakterystyczne tej psychozy manipulacyjnej: ludzie nie są przyswajaniem do realiów demokracji w tak szerokim stopniu, jest to dla nich czymś nowym. Jest przecież zrozumiałe, że im pełniej demokracja, tym większa gęstość rozmaitych wielostronnych oddziaływań na jednostki. Bo przecież jesteśmy różni - dzielą nas interesy regionalne, więzi ideologiczne, grupy wspólnoty doświadczeń. I od tego jesteśmy różni, by te wszystkie oddziaływania wpływały następnie na wyniki wyborów. Jeśli oddziaływania te nazwać manipulacją, to rzecz jasna jest jej na Zjeździe bardzo wiele, ale to właśnie jest nieuchronną koniecznością demokracji.

**Redakcja:** I pytanie bardziej ogólne. W swym eseju publikowanym niedawno w tygodniku "Solidarność" pisał pan, iż błąd socjalny dla przemian zachodzących w naszym kraju od Sierpnia jest swoista "nowa klasa średnia". Zwykle się sądzi, iż klasa ta stanowi w każdym społeczeństwie główny czynnik stabilizacji i konserwacji. Czy zatem tłumaczy pan dynamikę i radykalizm ruchu "Solidarność" w przeciągu minionego roku?

**J. Kurczowski:** Czy klasa średnia jest zawsze konserwatywna? Marksiści dowodzili, że wielka Rewolucja Francuska była dziełem klasy średniej właśnie; opisując ten epizod Marks nie odbierał jej cech klasy twórczej, najbardziej aktywnej, przedsiębiorczej, otwierającej nowe horyzonty.

Nasz ustrój polityczny też wykształcił własną "nową klasę średnią" - a tworzą ją ludzie, których zawód cieszy się największym prestiżem społecznym. Zatem - wysoko kwalifikowani robotnicy, kadra inżynierska i techniczna, a także ludzie wykształceni. Wśród młodych pracowników właśnie jest coraz wyższy procent wykształconych, ludzi zatem zainteresowanych i polityką, i władzą - to znaczy możliwością wpływu na te decyzje, które ich dotyczą. A równocześnie postępująca niekompetencja i korupcja klasy rządzącej znakomicie te zainteresowania rozbudziła wśród tych nawet, którzy początkowo ich nie wykazywali.

Rewolucji nie robią nigdy najbardziej niebezpieczni. Ci z reguły biorą udział w zamieszkach głodowych tylko, albo są pożywką dla ideologii prymitywnych, niezależnie od ich politycznej barwy. Rewolucja polega jest natomiast dziełem ludzi aktywnych, właśnie "nowej klasy średniej", która chce mieć wpływ na losy kraju zgodnie ze swoimi kompetencjami, możliwościami i aspiracjami. Są w tej

klasie zarówno robotnicy wykwalifikowani, inteligencja techniczna, jak i humanistyczna. I tak długo, jak istnieje opór klasy rządzącej, latnieć będzie potęgą przynajmniej jedność interesów całej "nowej klasy średniej". Kilka miesięcy temu Barcikowski odkrył, że partia winna się swęcić o poparcie od inżynierów, jako ludzi myślących racjonalnie. Lecz właśnie to myślenie racjonalne sprawia, że inżynierowie są dziś w "Solidarności" i działają tam w interesie ogólnym. "Solidarność" jest jakby aktywnym społeczeństwem. Zauważmy tylko, że przeciętny poziom wykształcenia członków naszego Związku jest wyższy, niż średnia ogółu pracowników. Zauważmy dalej, że przeciętny poziom wykształcenia delegatów na Zjazd "Solidarności" jest wyższy, niż średnia ogółu członków "Solidarności". Dysponuje w tej chwili danymi o 80% delegatów i wśród nich jedynie 3% posiada wykształcenie podstawowe, zaś powyżej 70% co najmniej maturę. Znacząco to, że delegaci ci byli wybierani przez ludzi o relatywnie niskim wykształceniu, którzy uznali ich stanowisko i kwalifikacje; że są zatem autentyczną reprezentacją demokratyczną społeczeństwa. Tu na Zjeździe można i nawet wypada grać robotnika - ale w warunkach pracy, w wyborach do władz związkowych premiuje się aktywność i kompetencje właśnie "nowej klasy średniej".

Równocześnie w jakimś, niewielkim jednak stopniu, dokonuje się teraz prymitywizacja ideologii, co jest bezpośrednio związane z kryzysem ekonomicznym. Przykładem takiej prymitywizacji mogą być ekcesy antycygańskie w Koninie. Natomiast w układzie: władza - związek zawodowy - samorządy, "Solidarność" jest na tyle silna, że nie widzę nawet bazy społecznej dla ruchów politycznych prymitywnych, co najwyżej dla takich nastrojów. Wraz z reformą nastroje te ulec powinny raczej osłabieniu, bo najbardziej sfrustrowani nie są - jak już mówiłem - siłą politycznie aktywną.

Sama zaś rola reformy gospodarczej, która już zresztą się zaczęła... Sądzę, że w jej trakcie osłabnie rola Związku i zarazem partii w całym życiu politycznym, warownie natomiast istotnie rola samorządów. Każda ze stron obawia się teraz, że ulegnie osłabieniu, tak jednak się nie stanie - myślę raczej, że będą one pośredniczyć w powstającym konflikcie między samorządem i stroną w danym układzie przeciwną. Raz więc Związek pośredniczył będzie w konflikcie między partią i samorządem, innym razem partia mediatyzować będzie w sporze między samorządem i Związkiem. Samorząd będzie naszą nową technokracją. Ponieważ inżynieria zajmować się będzie samorządem, sądzę, że Związek przyjmie kolor bardziej "ludowy", działając w obronie przeciętnego konsumenta i zabiegając o interesy upośledzonych.

W ramach reformy spodziewać się trzeba raczej nie pogłębiania kryzysu ekonomicznego, lecz zróżnicowania położenia materialnego poszczególnych kategorii ludności. Dojść więc może do większych dysproporcji społecznych, nie zaś do pogorszenia się przeciętnego położenia całego społeczeństwa. Na szczęście "Solidarność" zawarła w swym kodeksie wyraźną obronę ludzi najbardziej wycieńczonych i najbardziej bezbronnych, obronę rencistów i emerytów. Sądzę więc, że jej rola w zagospodarowaniu tych procesów będzie bardzo istotna.

## JACEK KURÓŃ

**Redakcja:** Jak widzisz dalszy scenariusz wydarzeń w kraju?

**J. Kuróń:** Myślę, że będziemy mieli do czynienia z takimi procesami: z jednej strony warstwowe zniecierpliwienie, agresja i apatia w społeczeństwie. Z drugiej brak polityki wyjścia z kryzysu ze strony rządu i takie parokazy, od twardego stanowiska po ustępstwa - a zarazem wewnętrzna szarpanina w "Solidarności". Od góry będzie działała tendencja, by wszystko załagodzić, od dołu - żeby atakować, obie jednakowo bezmyślne i bezsensowne. Oglądaliśmy też historię tym razem. Oglądaliśmy tutaj przerażający spektakl wczoraj w nocy. Ten Zjazd, który tak strasznie krzyczał, że Komisja Krajowa komuś coś gdzieś dała, że za darmo sprzedada rządowi podwyżkę cen papierosów - poniosł klęskę, jakiej Związek w gruncie rzeczy dotąd jeszcze nie poniosł. Żrąco ministrowi, nawrzeszczano na nich, wyrzucono ich, stwierdzono "nie oddamy ani guzika", po czym oddano wszystko - jako że ta podwyżka przejdzie i nikt słowem nie pnie.

Muszę powiedzieć, że jest to w pewnym sensie zrozumiałe. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem wpaniaływania w gruncie rzeczy dla rewolucji, minnowicie takim szczerkim, powszechnym awansem mas do działania politycznego. I jest to rzecz niewątpliwie piękna, lecz w ten sposób do działania dochodzą ludzie, którzy nie mają pojęcia



ani o tym, o czym mają decydować, ani jak to mają robić. Od początku działania Związku było to widoczne, a na tym Zjeździe widać to najlepiej. Panuje tu takie poczucie, że głośno krzyknąć, mocno tupnąć - to już jest wspomniany sukces. Prezja do tego typu działania będzie szła od dołu - i teraz trzeba powiedzieć następną rzecz. Uświadomcie sobie, że ten Związek jest olbrzymią władzą, większą daleko niż rząd i partia, a przeto wiąże się z nim przepiętne napięcia. W walce o posady startuje zawsze o wiele więcej ludzi, niż jest tych posad. Ludzie ci są skłonni myśleć tylko o tym, jak posadę zdobyć, a zatem co krzyknąć razem z tłumem, który krzyczy. Na tym zjawisku ogromnego awansu mas do polityki - która wymaga w końcu kultury politycznej działania, określonej wiedzy - wyrasta teraz garb, który to wszystko wynaturza. Bo przywódcy, mając myśleć o tym, jak zrealizować cele, zamiast walczyć z masami, klębić się, stawiać twardo, myślą o tym, jak zdobyć awans i własną okrzyki pod aplauz. Następuje więc kumulacja wzajemnej głupoty i tak tu właśnie owocuje, głupim wrzaskiem, który do nikąd nie prowadzi i niczego nie zakłada. Przecież nikt sobie wcześniej nie zadał pytania: co my mamy w tej sytuacji do zrobienia? Czy my mamy zrobić strajk generalny, czy jakikolwiek strajk o papierosy? Przecież tego zrobić nie można.

Będzie więc szarpanina w "Solidarności". I analogiczne praktyki władzy, tylko w innym układzie. I do tego pogłębiająca się sta sytuacja - z jednej strony narastająca apatia, z drugiej agresja. Tak widzę przyszłość. Z tym, że sytuacja będzie coraz gorzej, bo choćby nawet sama sytuacja się nie pogorszyła w porównaniu z obecną, to przecież w śmie będzie po wielokroć trudniej. Kolejka, która stoi w śmie przy ilustropanym mrozie, to już nie jest ta kolejka, która stoi tam dzisiaj.

**Redakcja:** Jak generalnie oceniasz podwyżki cen?

**J. Kuroń:** Generalnie - zgadzam się z wystąpieniem Kurowskiego: trzeba zrobić duży skok. Tylko przedtem trzeba zrobić referendum w Związku. Oznacza to dla mnie, że znajda się u nas ludzie, którzy pójdą na to działanie, pójdą do ludzi i będą im tłumaczyć, dlaczego trzeba podnieść ceny. To jest w ogóle problem kluczowy. Bo żeby wyjść z tego kryzysu trzeba ciężko pracować i zaciąkać pana. I obawiam się tego, że społeczeństwo polskie byłoby skłonne pójść na duże wyrzeczenia i ciężką pracę, tylko jeśli owoce tej pracy miałyby dać im, to ludzie tego już nie chcą. I to jest nasz problem: albo cud polityczny, albo cud gospodarczy. Bo ten rząd mógłby raptem dalej tak jak dziś, gdyby się tylko okazało, że mamy wszystko: masło, kielbasę, ubrania, ciepłe mieszkania... Ale skoro wszystkiego będzie brakować... Cud gospodarczy albo cud polityczny. Otóż mam taką wiadomość: cudu gospodarczego nie będzie.

**Redakcja:** Zgadzasz się z Kurowskim? To trochę zaskakujące.

**J. Kuroń:** Jestem skłonny zgodzić się z jego programem. Jest on bardzo radykalny, ryzykowny, wiem, co mi się w nim podoba. Tylko że ja to wiem, a Kurowski sprzedawał program w sposób nieładny, bo sprzedawał go przy pomocy różnego rodzaju okrzyków i hasł, które się wali bardzo podobają - twierdząc, że Zjazd w ogóle nie rozumiał, co przyjmuje, czego najlepszym dowodem był ten krzyk po podwyżce cen tytoniu. Co zresztą Bugaj wykończył świetnie! Proszę, pan Kurowski jest za podwyżkami...

To jest realizacja koncepcji nagłego skoku na brzuch ludności. Ja twierdzę, nawet, że jest to potrzebne. Tylko chciałbym, by to zostało przyjęte przez społeczeństwo polskie z pełną świadomością: oto decydujemy się zaciągnąć sobie sznur na brzuchu i wyjść z tego szybko, energicznie akokiem. Bo to jest jedyna szansa wyjścia, choć wysocze ryzykowna. Ale to tylko tak trzeba przedstawić, nie zaś w kolobrowym opakowaniu, które wszyscy kupią, a potem się obudzą z ręką w nocniku. Wieś dlatego nawet, że uprawianie takich sprzedazy jest nieładne, ale dlatego, że jak się już obudzą, to skopią i ten program, i jego realizatorów, i Związek.

**Redakcja:** Jak oceniasz kompromis w Sejmie w sprawie samorządów przedsiębiorstw?

**J. Kuroń:** Tak się dziwnie składa, że większość z wypowiedziujących się tu na Zjeździe nie interesowała się samorządem. Jedni interesowali się demokracją, cystą, inni zaś posiadani związkowymi. W związku z tym tekstu ustawy na ogół nikt nie przeczytał - i co ma być z samorządem, też nikt się tym nie zajmował. Rekordy bił Jan Kulawski, który oburzył się, że ustawa stwierdza, iż w nowo zakładanym przedsiębiorstwie dyrektora mianuje nie samorząd, lecz organ założycielski. Pewnie nie uświadomił nawet uświadomić sobie, kto miałby wybierać tego dyrektora - urząd zatrudnienia zapewne, bo w nowym zakładzie nie jeszcze nie ma.

W całym tym wrzasku ginie zatem sedno sprawy - a polegało ono na tym, że złożona nam przez władzę propozycja była wyjątkowo korzystna. Dlatego, że przecież od początku było jasne, że my jednak nie będziemy zgodni, by samorząd wybierał wszystkich dyrektów, zaś obustronne prawo weta było dla mnie od początku rozważaniem najkorzystniejszym. Jeszcze przed tymi oporami w podkomisjach sejmowych uważałem, że układy między samorządem i administracją powinny na tym polegać, by obie strony miały prawo weta. To zresztą niewiele zmienia, dlatego że w istocie ważne jest, kto rozlicza dyrektora. Na tej zasadzie - gdy otrzymaliśmy taką propozycję, mogliśmy się na nią zgodzić. Ustawa została jednak w Sejmie dość istotnie zmieniona i o tym mówiłem na Zjeździe w swym wystąpieniu. Zresztą uchwała Zjazdu - jak mi się zdaje - podkreśla to. Ważne jest coś innego jednak - sama propozycja. Co się zmieniło, gdy ona już padła? Tu przechodzimy do rzeczywiście istotnej sprawy.

W Polsce absolutne i bezgraniczne poparcie znajdzie każdy, kto stoi na gruncie porozumienia. "Niech Polacy rozmawiają z Polakami" - takie jest poczucie społeczne. I wygrywa ten, kto stoi na tym stanowisku. Każdy zaś, kto mówi "nie rozmawiać" - przegrywa. Otóż gdy padła propozycja kompromisowa - jak twierdzą dodatkowo, bardzo dla nas korzystna - jej odrzucenie byłoby działaniem na rzecz podziału Związku i jedności władz. I władze po to, moim zdaniem, oferowały nam kompromis, byśmy go odrzucili. Wskazuje się na nią fakt, że kiedy przyjąłmy kompromis, władze chciały go odrzucić i dopiero bunt posłów w Sejmie manewr ten udaremnił. Bunt posłów wziął się stąd, że oni przy tej potężnej społecznej presji znaleźli się wobec postawy ugodowej przedstawicieli Związku. Czyli nie mogli nie zarzucić Związkowi, postawa zaś władz musiała być dla nich, jak sądzę, wstrętne. Gdyby było odwrotnie, nie zawahaliby się ani chwili. Gdybyśmy zatem odrzucili kompromis, znaleźlibyśmy się w sytuacji o wiele gorszej. Przyjmując go zaryzykowaliśmy to, co właśnie się stało i co przewidywałem na posiedzeniu KKP - że Zjazd rzuci nas na kolana. Uważam jednak, że warto było to wziąć na plecy, bo uzyskaliśmy bunt w Sejmie - i pomimo zmian w ustawie jest ona po prostu taka, że nie na niej nie tracimy, wszystko zaś możemy sykać. Nie jest to, prawda, ustawa na miarę naszych marzeń, tyle, że życie realizuje nasze marzenia zawsze tylko po części.

Ustawa otwiera szereg rozlicznych możliwości - i nową płaszczyznę konfliktu z władzą ustawodawczą. I to, uważam, należało Zjazdowi powiedzieć, bez względu na to, co delegaci sobie potem pomyślą.

Ustawa zawiera szereg różnych miejsc, pozwalających władzy na stłamanie reformy, lecz tym samym pozwalających nam wyjąć otwarcie z programem tej reformy i załatwić rozliczne sprawy. Jest w niej jedno tylko miejsce niebezpieczne - to znaczy takie, z którym nie bardzo wiem, jak damy sobie radę. Chodzi o decyzję, iż wyłączamy jakieś zakłady z prawa weta samorządu, tworząc go wyborowi dyrektora - podczas gdy już wcześniej wyłączono wszystkie zakłady możliwe w początkowych artykułach ustawy. W tym miejscu odpowiada mi stanowisko Sieci, która doszła do porozumienia, że powinny to być te zakłady, w których referendum usna, iż dyrektora ich przedsiębiorstwa mianować winien organ założycielski. Jest to jedyna miejscowa, w którym praktycznie kontestujemy tę ustawę, bo teoretycznie ją przyjmujemy.

**Redakcja:** Jak widzisz przyszłość Sieci w realiach po ustawie sejmowej i przyszłość samorządu pracowniczego?

**J. Kuroń:** Siedź to wielka rzecz na dwóch płaszczyznach: jedna to samorząd, który Siedź lamowała. Przecież nikt inny nie potrafiłby tego zrobić tak, jak Siedź, nie miałby tej siły przebiecia. Druga płaszczyzna: Siedź uruchomiła w Związku ruch struktur poziomych, które "Solidarności" są bardzo potrzebne właśnie po to, by nie stała się ciężarem antydemokratycznym. Przyszłość zaś Sieci? Nie wiem, czy to musi być taki właśnie układ, jak obecnie. Jego usztywnienie mogłoby być nawet niedobre. Trudno się spierać, czy akurat te zakłady, które uczestniczyły dotychczas w pracach Sieci, uznać należy za "wiodące", rodziło to bowiem pewne antagonizmy. Nadto Siedź już się przebiecia i utrwaliła - jej dalsza działalność mogłaby zatem prowadzić do tego, że stawiałaby się ciężar struktur związkowej, a to już by było złe. Bo wtedy przeżyłoby to zasadzie demokracji przedstawicielskiej. Ale uważam, że ruch porozumień poziomych ma jeszcze w Związku dużą przyszłość.

**Redakcja:** Czy samorząd pracowniczy winien tworzyć własną strukturę do góry?

**J. Kuroń:** Musi ją tworzyć. Zwiększeniem jej mogłaby być ta społeczna, zaproponowana w programie Zjazdowym "Solidarności".



**Redakcja:** Sekcje branżowe to również struktury poziome w Związku.

**J. Kuroń:** O ile sytuacja regionów jest dobra, o tyle Związkowi stale grozi podział na zawody, ściślej - na branże. I tu Związek działa śle, ponieważ strumień branżowy całkiem. To powoduje, że działają one przeciw Związkowi. Obserwuję bardzo dalekie trendy przeciw władzom "Solidarności" w branżach. Różne komisje koordynacyjne łamią ustalenia - i teraz duże branże mogą narzucać zakazy Krajowej Komisji Porozumiewawczej, bo mogą rozmawiać z ministrem i każdy minister musi się z nimi liczyć. Natomiast małe branże mogą rzeczywiście się na tym przejechać. Pozorna tendencja do jedności Związku jest w gruncie rzeczy tendencją do jego rozbitcia - bo uruchamia siły, których nie kontroluje. Federacyjność należałoby doprowadzić do końca i zrobić strukturę branżową też federacyjnie - byłbym za tym, by Komisję Krajową podzielić na dwie izby: Izbę Związku i Izbę Zawodów. I ustalilibyśmy, które decyzje podejmuje jedna izba, które druga, a które obie. Ale wtedy trzeba by oddzielić władzę ustawodawczą od wykonawczą. Bo we władzach wykonawczych podział taki w zasadzie by pogruchotał.

**Redakcja:** Niedawno rozmawialiśmy o projekcie klubów "Robotnika".

**J. Kuroń:** Miałem pewną koncepcję - samorządu przedsiębiorstw i terytorialnego, jako koncepcję na ruch struktur poziomych, właśnie takich klubów. I ta koncepcja stała się programem Związku, głównym problemem Zjazdu. To, co szczególnie, stało się ogólne. Ja mam poczucie, że istnieje potrzeba poziomego porozumienia członków Związku w podstawowych sprawach, które by sąsiednim kształtowało kulturę myśli politycznej, oddziaływało na program i na życie społeczne. Ale tak się stało, że nie rozmawiałem się tym akurat i dziś wiem, co mógłby zrobić Związek, ale nie potrafię ci w tej chwili powiedzieć, co konkretnie powinien zrobić klub. Uważam jednak, że trzeba o tym myśleć.

**Redakcja:** A co sądzisz o powstających licznych partiach politycznych?

**J. Kuroń:** Myślałem, aresztuję myślę nadal, że powinno ruszyć porozumienie poziome. Leżę, jak powiedziałem - ruch rości się od programu. Jeśli ktoś wymyśli kiedyś inny program, niż program Związku, program dalej idący, program, którego Związek przyjąć nie może - to powinien zakładać partię polityczną wokół tego programu. Ale partię trzeba zakładać do programu, a nie odwrotnie: najpierw założyć ugrupowanie, wymyślić nazwę, a potem wymyślać program - bo, przepraszam, na jakiej zasadzie mamy to robić; nazwa nam się podoba, lubimy założyciela?

General

## Boruta - Spiechowicz

Jest jeszcze wielu takich ludzi wybitnych, a mało znanych, którym warto dać należne miejsce w naszej pamięci narodowej. Ten, o którym choćgdyś wspominałem, był spekejnie w Zakopanem - znany tylko w wąskich kręgach, lecz na to w jakich kręgach - i mnie swych 88 lat cnuje się świetnie. Słyszałem od osób, które go znały, że gen. Boruta-Spiechowicz nie pisał pamiętników, wali bowiem o wszystkim, co przeżył, porozmawiać - indywidualnie lub na szerszym forum. Odmietany tą osobą poprosiłem go o chwilę rozmowy, mając nadzieję ją nagrać. Rozmowa przedłużyła się do dwóch godzin i nie było sensu robienia nagrania bez odpowiedniego przygotowania.

A teraz wracam do samej postaci gen. Boruty-Spiechowicza, urodzonego na kłoni przemysłowej w r. 1894. Jego bracia byli reżysierami, co świadczy, że nie pochodził z warstw najbiedniejszych. Niech nie myli tutaj dwuosobowe nazwisko: pierwszy oszeł - Boruta, peanatykawe był konspiracyjnym pseudonimem w nielegalnej organizacji "Stralec", podczas studiów w Akademii Handlowej w Belgii.

Pe wybuchu I wojny światowej wraca do kraju i przyłącza się do tych, dla których niepedagogia Polaki była osem najwyższym. Wychodzi z II Brygadą Legionów Polaków z Krakowa na front rosyjski /be a I-ą Brygadą już nie zdążył/. Behater bitwy pod Rekitną w 1915 r. z Rosjanami, gdzie był ranny, behater bitwy pod Kaniowem, gdzie uderzone po raz pierwszy na Austriaków. Zdążył jako jeden z niewielu dowódców walować jeszcze z trzecim zaburą - w bitwie przeciw Fruskiem pod Kaniowem.

Okres I wojny światowej Boruta-Spiechowicz kończy w randze majora. Respcywna walka e utrwalać granic polskich - wysłał i I Lwowa, Kamienca Podolskiego, Baru, w szarżach godnych epickich Sienkiewicza. Jest jednym z bohaterów wojny polsko-radzieckiej, uwięziony cudem nad Wisłą.

Kończy potem z wyróżnieniem Wyższą Szkołę Wojskową w Warszawie, prowadzoną przez francuskiego gen. Peurage, behatera wojny francusko-niemieckiej. W r. 1934 e-bejmuje dowództwo 22 dywizji góralskiej, swanej potem podhalańską, w randze pułkownika. W 1936 r. otrzymuje szlify generałskie. Interesuje się wszystkim - senację budził np. w aeroklubie przemyskim jako generał-pilot szybowca.

W memoriale wybuchu II wojny światowej dowodzi 110

Powstanie czegoś, co nie jest partią polityczną, lecz tylko wywiezieniem szylu - mało w końcu szkodzi, bo prowadzi tylko do tych numerków SB, ale z pewnością też niczemu nie pomaga.

**Redakcja:** Co robisz dalej? Pytanie dotyczy "Solidarności".

**J. Kuroń:** Razi ustawa o samorządzie pracowniczym - tan, walka o to, by rozwiązania wykonawcze były takie, jakie być powinny, zgodnie z uchwałą Zjazdu. Dwa: samorządy terytorialne - i natychmiast praca nad programami regionalnymi, programami wyborczymi. Już teraz trzeba zastanawiać się, czym mają być te rady i co konkretnie mają one w regionach do zrobienia? I równocześnie trzeba przygotować projekt nowej społecznej ordynacji wyborczej.

**Redakcja:** A referendum w sprawie żywności, zapowiedziane z trybuny zjazdowej przez ministra Krzaka? Jak się do tego ustawisz?

**J. Kuroń:** Moim zdaniem Związek powinien sformułować swój program jako transakcję własną - przeprowadzić podwyżkę, wyrazić na nią zgodę, razem z reformą gospodarską i jeszcze paroma rzeczami.

A trzecia sprawa to klimat i ona wymaga zawarcia z rządem porozumienia zimowego, bez warunków, bez jakiegokolwiek handlu za coś konkretnego, telewizję czy coś innego... Trzeba natychmiast powołać zespoły ekspertów, fachowców - od handlu i od demonstracji, speców militarnych nawet, bo trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, jak to zrobić, żeby w zimie nie stały te wielogodzinne kolejki. Tu się musi coś wymyślić. Bo należy to tak zorganizować, by na żadną cenę to kolejki nie stały - przecież wiadomo z grubszą, co człowiek ma dostać, wigo - okoliczność nadzwyczajna - niech to robią harcerze, zakonnicze, żołnierze, żeby oświecić przyjeżdżając raz w tygodniu do zamkniętego pomieszczenia, gdzie czeka 25-30 osób i mógł dostać, co ma potrzeba. Bo najbardziej kluczowym problemem jest samo stanie na mrozie. Druga sprawa to opał, ogrzewanie i oświetlenie, czyli sprawa elektrociepłowni. Jakże tu są rezerwy, z czego brać, żeby nie nawalizo? Trzecia z kolei sprawa - służby zdrowia i lekarstw. I tak dalej. I w tej sprawie zrobić trzeba zimowe porozumienie z rządem pod hasłem: Ludzie w niebezpieczeństwie.

ramach Akcji Kraków na odcinku od Panszyny do Dunajca. Fatalne błędy gen. Fabrycego na lewym skrzydle przyspieszają klęskę w okolicy Dunajca.

Dwukrotnie aresztowany ucieka z niemieckich obozów jenieckich i przedstawia się do lwowa, próbując skupić wokół siebie mieszkających tam Polaków. Aresztowany przez NKWD, w latach 1939-41 przebywał w siedmiu więzieniach - torturowany i bity. Dwukrotnie spotkał się z prawą i najbardziej szkodliwą ręką Stalina - kamieniem w sprawie wewnętrznych Beria i wyszedł z tego - e dżwie - żywy. Za pierwszym razem Beria zaproposował generałowi współpracę. Kiedy Boruta odmówił, nie mając zgody nacjonalnego dowódcy i przewidując wybuch wojny niemiecko-radzieckiej, przesładowania się strasy NKWD jeszcze wreszcie. Został zamknięty pod Basztą Kaniowską na Butyrkach w Moskwie, gdzie go systematycznie głodzono i podtruwano przez okres jednego miesiąca.

Agresja Hitlera na Związek Radziecki doprowadza do ponownego spotkania z Berią i uwolnienia. Natychmiast mima wycofanie się spotyka się z gen. Anderszem, rozpoczyna formować wojsko polskie w Dżalalabadzie w Kirgizji. Pe wyjściu z Anderszem przez Iran na Zachód staje najbliższym współpracownikiem gen. Sikorskiego. Jest jego generałem inspekcji. Pomaga gen. Maczekowi przy formowaniu korpusu pancerne-motorowego. Bezpośrednio walczył na froncie zachodnim z Niemcami tylko jeden raz, lecz na to w charakterystyczny dla siebie sposób. Podczas inspekcji oddziałów gen. Maczka wchodzi wraz z szefem do obozu, przebija się wraz z szefem do obojczy, broniącego się dzielnie oddziału piechoty, przeprowadza na miejscu bajową inspekcję i w nocy przebija się szpewem do sztabu gen. Maczka.

Mimo protestów i krytyki obozu londyńskiego wraca po wojnie do kraju. Pracuje jako relikw na Panszynie, w końcu osiada w sądzim już wieku w Zakopanem.

Wielką sympatią darzy go Karol Wojtyła, z którym spotykał się na tradycyjnym Opłanku Legionowym w Krakowie. Podczas manifestacji na Kapcu J. Piłsudskiego 22.III.br. swacyjnie przyjął gen. Borutę-Spiechowicza mieszkanca Krakowa, przesłuszając go na rękach po zakłóceniu urezysystości. Niezłomny był również na rękach przez studentów po spotkaniu w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Mimo tych wycofujących odwołowań uwielbienia e samopozucie generała możemy być spekejnie. Przy swych 83 latach jedni wspaniale na kartach, biega cediennie kilkadziesiąt metrów i uprawia gimnastykę. Niezłoty estatoe jakoś na edpcylny general nie ma zbyt wiele czasu, jako że postacią naszego behatera zainteresowali się przedstawiciele masowych publikatorów, którzy w sekretych dawnoć rewirach naszej historii edkrywają kopalnie pomysłów na zrobienie reklamy /generałowi e-czywiście/ i sibi e feruny.

Roman Kerenkiewicz



## PROJEKT PROGRAMU LICEUM KLASYCZNEGO

Liceum Ogólnokształcące /liceum klasycysto-filozoficzne/ mające w swoim programie zajęcia z filozofii różnić się ma od obecnego liceum ogólnokształcącego:

1. Wprowadzeniem języka greckiego i łacińskiego - dla klas klasycznych obowiązkowo, a dla innych jako zajęcia nieobowiązkowe.
2. Wprowadzeniem zajęć "Elementy kultury klasycznej" w klasie pierwszej, zapoznającym z kulturą klasyczną - dla klas klasycznych i humanistycznych obowiązkowo.
3. Wprowadzeniem zajęć z historii filozofii /w czwartej klasie zajęcia te są mają mieć charakter dyskusyjno-seminaryjny/ oraz zajęć "Elementy logiki i metodologii nauk".
4. Ufilozoficznieniem zajęć niefilozoficznych - zajęcia niefilozoficzne uczynić bardziej problemowe i sięgające do źródeł swej wiedzy.

### Ad. 1,2 Filologia klasyczna

Celem nauczania filologii klasycznej jest wprowadzenie uczniów w świat kultury klasycznej, stanowiącej podstawę cywilizacji europejskiej i wyrobienie w ten sposób głębszego zrozumienia problematyki czasów współczesnych. Środkiem do tego celu jest nauczanie języka greckiego i łacińskiego, czytanie arcydzieł literatury Greków i Rzymian oraz zaznajomienie uczniów z najbardziej wartościowymi pierwiastkami kultury klasycznej

#### I. Język łaciński i język grecki

3-4 godziny tygodniowo języka łacińskiego przez cztery lata nauczania w liceum, 2-4 godziny tygodniowo języka greckiego od II do IV klasy.

#### II. Kultura klasyczna

a/ klasa pierwsza: dwie godziny tygodniowo - Elementy kultury klasycznej

Zapoznanie się z życiem społecznym, umysłowym, moralnym Greków i Rzymian. Wskazanie na zależność kultury europejskiej, w szczególności polskiej, od kultury klasycznej. Budowanie wrażliwości, wyobraźni i smaku estetycznego przez zaznajomienie z arcydziełami literatury greckiej i rzymskiej. Czytanie w tłumaczeniu polskich prozaików i poetów greckich i rzymskich. Teksty do czytania /wybór zależy od nauczyciela/: Homer /Iliada i Odyseja/ Herodot /Historia/, Tucydides /Historia/, Plutarch /Żywoty sławnych mężów/, Demostenes /Mowy/. Ajachylos, Sofokles, Eurypides tragedie, Liwiusz: Historia, Ciceron: Listy, Wergiliusz: Eneida, Horacy: Poezje, urywki z komedii Plautusa i in.

### Ad. 3 Filozofia

Celem nauczania filozofii jest:

- uświadomienie bogactwa kultury oraz wielości kierunków myśli ludzkiej,
- uświadomienie pierwiastków filozoficznych tkwiących w naukach szczegółowych, materiale naukowym szkoły średniej,
- przekazanie podstawowych wiadomości z logiki i metodologii nauk oraz zaznajomienie z głównymi pojęciami filozoficznymi, ich kształtowaniem się w przebiegu dziejów filozofii,
- wyrobienie umiejętności czerpania wiedzy z samego źródła, rozbudzanie zainteresowań do zagadnień filozoficznych,
- zaprowianie do jasnego, rzeczowego, ścisłego, krytycznego myślenia i takiegoż wyrażania się.

UWAGA: Podręczniki określone jako dodatkowe służyć mają przede wszystkim nauczycielowi. Dobór tekstów źródłowych należy do prowadzącego zajęcia.

#### I. HISTORIA FILOZOFII

a/ klasa druga:

dwie godziny tygodniowo historia filozofii

starożytnej. Nacisk na filozofię grecką, w szczególności szczegółowe przedstawienie filozofii Platona i Arystotelesa. Zagadnienia filozofii średniowiecznej.

Podręczniki: W.Tatarkiewicz "Historia filozofii" cz. I, t. 1

Podręczniki dodatkowe: A.Krokiwicz "Zarys filozofii greckiej" W-wa, 1971, S.Kulczycki "Z dziejów matematyki greckiej" W-wa 1973, M.A.Krępiak, T.A.Zeleznik, "Arystotelesowska koncepcja substancji" Lublin 1966, Teksty do czytania i komentowania: wybrane dialogi Platona, fragmenty pism Arystotelesa i in. np. z wyboru tekstów J.Legowicza.

b/ klasa trzecia:

2-3 godziny - historia filozofii nowożytnej i współczesnej. Nacisk na przedstawienie filozofii Kartezjusza, Pascala, Kanta, Hegla, Marksa, Engelsa, Husserla. Przedstawienie kierunków filozoficznych: pozytywizm, egzytyzm, pragmatyzm, marksizm neopozytywizm, filozofia analityczna, tomizm, fenomenologia, egzytencjalizm.

Podręczniki: W.Tatarkiewicz, "Historia filozofii" t. II, III.

Podręczniki dodatkowe: M.Hempoliński, "Brytyjska filozofia analityczna", W-wa 1974, L.Koźłowski, K.Pomian, "Filozofia egzytencjalna" Warszawa 1975, R.Ingarden "Z badań nad filozofią współczesną" Warszawa 1963, "Drogi współczesnej filozofii" Warszawa 1978. Teksty do czytania: fragmenty dzieł Kartezjusza, Pascala, Kanta, Leibniza, Marksa, Engelsa, Bergsona, Husserla, Gilsona, Ingardena.

c/ klasa czwarta:

dwie godziny tygodniowo zajęć o charakterze seminaryjnym. Do wyboru jedno z trzech seminaryjów: "matematyczne", "humanistyczne", "klasyczne". Zadaniem zajęć seminaryjnych jest pogłębienie wiadomości na temat filozofii najnowszej /"matematyczne", "humanistyczne"/, pobudzenie aktywności ucznia do samodzielnego myślenia, rozwiązywania zagadnień, nieskrępowanego wyrażania swych opinii, wyrobienie w nim zdolności precyzyjnego wyrażania się i dyskusowania.

"Seminarium matematyczne" - współczesna metodologia nauk empirycznych, interpretacje matematyki. Zapoznanie się z pismami: Einsteina /rozdz. pt. "Nauka" w "Mój obraz świata"/. Russella, Poppersa, Poincarégo i inne.

Podręcznik dodatkowy: S.Kamiński "Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk" Lublin 1961.

Seminarium "humanistyczne" - czytanie i interpretacja dawnych i współczesnych tekstów filozoficznych, dostępnych w języku polskim. Czytanie tekstów nie-filozoficznych i próby znalezienia w nich filozoficznych pierwiastków, z nastawieniem na współczesne teorie estetyczne, społeczne, współczesne kierunki w psychologii, literaturze. Czytanie nowo wydanych książek mających wyżej przedstawiony charakter /np. z serii "Nieskończoność"/.

Seminarium "klasyczne" - czytanie, tłumaczenie i komentowanie filozoficznych tekstów klasycznych.

#### II. LOGIKA I METODOLOGIA NAUK

##### Klasa czwarta:

jedna godzina tygodniowo - elementy logiki i metodologii nauk.

Zagadnienia: poznanie jako jeden z przedmiotów dociekań filozoficznych, źródła przekonań, doświadczenie zewnętrzne i wewnętrzne, rozumowanie, wnioskowanie, rozwiązywanie zagadnień, dowodzenie, zdanie w sensie gramatycznym a w sensie logicznym, nazwy, pojęcia, sady, definicje, zdania proste i złożone, prawa rachunku zdań, kwadrat logiczny, pojęcie trybu sylogistycznego, pojęcie prawa logicznego, wynikania logicznego, rozumowanie dedukcyjne, dowody wprost i nie wprost, indukcja, rozumowanie przez analogię i redukcję, błędy rozumowań, podział nauk, wykrywanie i uzasadnianie twierdzeń, ogólna charakterystyka poznania naukowego.

Podręczniki: L.Borkowski "Elementy logiki formalnej"



Podręczniki dodatkowe: K. Ajdukiewicz "Prolegacje do filozofii dla liceów ogólnokształcących" Lwów 1939, Wrocław 1950, B. Gawęcki, "Myślenie i postępowanie", Warszawa 1977.

Ad.4. Ufilarzoficznie przedmiotów niefilarzoficznych

Głodzi tu przede wszystkim o lekcje matematyki, fizyki i języka polskiego. Dobrze byłoby, gdyby matematyk i fizyk zaznajomiony był z historią powstawania tych dziedzin /rozwojem doktryny, historią problemów i zmieniających się metod/. Język polski miałby być w większym stopniu spojrzaniem na kulturę ogólnoludzką. Zależy to w dużej mierze od dobrej woli profesorów prowadzących zajęcia niefilozoficzne.

## ZAKOŃCZENIE

Jednym z trudnych problemów jest dziś problem braku kadry - osób mogących dzisiaj prowadzić zajęcia z filozofii. Należy tu podkreślić, zajęcia te winny być prowadzone jedynie przez absolwentów studiów filozoficznych, których w murach uczelni zwiędła prawdziwa chęć filozofowania, poszukiwania prawdy, wyrażenie w sposób niedogmatyczny.

Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Warszawskiego, Katedra Filozofii i Logiki, ul. Stawki 13, 00-631 Warszawa, tel. 22 622 41 11, e-mail: [filozofia@uw.edu.pl](mailto:filozofia@uw.edu.pl)

Włodzimierz Karpowicz  
/przedruk "Wistr od morza" nr2  
z dnia 22.08.81/

# sytuacja w OŚWIACIE

DO PRACOWNIKÓW OŚWIATY I WYCHOWANIA  
zrzeszonych w NSZZ "Solidarność"

W związku z ogłoszeniem przez ZNP - oświata na dzień 14.10.81br. Dzień Nauczyciela - akcji protestacyjnej z powodu nie przekazania przez prezydium rządu - Sejmovi PRL projektu dokumentu o nazwie Karta Nauczyciela, jako podstawowego dokumentu prawnego regulującego stan oświaty w Polsce - regionalna Rada Sekcji Oświaty i Wychowania w Gdańsku poszerzona o przedstawicieli Komisji Zakładowych wyraża co następuje:

wyjasnia co następuje:  
stanowisko naszego Związku w sprawie uregulowania sytuacji prawnej w oświacie dotyczy dwóch etapów:  
- okresu przejściowego do czasu uchwalenia ustawy o systemie edukacji narodowej, w którym to okresie zgodzamy się na zastąpienie karty Praw i Obowiązków, ustawą o statusie prawnym nauczyciela, żeby umożliwić realizację podpisanych porozumień,  
- wprowadzenia od dnia 1.09.1982r. ustawy o systemie edukacji narodowej regulującej całokształt zagadnień prawnych w oświacie i wychowaniu, do której włączone byłoby podane ustawie ustalenia dotyczące statusu prawnego nauczyciela, natomiast zagadnienie płacowe zawarte zostałyby w układzie zbiorowym pracy w celu możliwości regulacji uposażeń nauczycieli w rytmie zmian kosztów utrzymania.

Jest rzeczą oczywistą, że będziemy domagać się uchwalenia tylko takiej ustawy przejściowej, które odpowiadać będzie naszym interesom i umożliwi realizację podpisanych porozumień, a nie spowoduje utrudnienia ich realizacji. Istnieje jednak duże niebezpieczeństwo przyjęcia przez Sejm takich rozwiązań, które nie odpowiadają naszym propozycjom zawartym w zgłoszonym projekcie ustawy, propozycjom w wielu punktach rozbieżnym ze stanowiskiem ZNP lub min. Górnictwa i Wychowania.

Z tego względu nie możemy popierać akcji protestacyjnej ZNP mającej na celu przyspieszenie uchwalenia dokumentu o nieznanym nam treści jaki przydziu rządu przedstawiło Sejmowi. Być może, że będziemy nawet zmuszeni protestować przeciwko jego uchwaleniu, jeśli nie będzie on odpowiadał naszym oczekiwaniom.

# Regionalna Rada Sekcji Oświaty i Wychowania

Gdańsk dn. 10.10.81

Do Sejmu Polskiej  
Rzeczypospolitej Ludowej

NSZZ "Solidarność" Regionalna Rada Sekcji Oświaty i Wychowania utrzymując konsekwentnie stanowisko naszego Związku w sprawie sposobu uregulowania sytuacji prawnej w oświacie, wyraża swoje zaniepokojenie z powodu poczynąń ZNP-Oświata, zmierzających do przekształcenia akcji protestacyjnej. Zaniepokojenie to wpływa z faktu, że ferment propagandowy jaki stara się wywołać ZNP z powodu rzeczywistego chaosu prawnego w oświacie, wykorzystywany jest do lansowania Karty Nauczyciela jako jedynego i najwłaściwszego sposobu uzdrowienia nienormalnego stanu rzeczy w tej dziedzinie.

Związek "Solidarność" był i jest nadal za zniesie-  
niem Karty Nauczyciela mającej charakter pragmaty-  
ki służbowej.

Natomiast uregulowanie sytuacji prawnej w oświe-  
ceniu powinno być dokonane poprzez wydanie ustawy  
o edukacji narodowej, w której oprócz dokonanego  
uporządkowania stanu prawnego nauczycieli określo-  
naby ich właściwa rola w całym systemie edu-  
kacji i warunki ich pracy. Drugą nie mniej ważną  
sprawą jest podjęcie działań na rzecz zawarcia ukła-  
du zbiorowej pracy. Zawiesającego mechanizmy auto-  
matycznej regulacji uposażeń nauczycieli w rytmie zmian  
kosztów utrzymania.

Podjęcie negocjacji przez NSZZ "Solidarność" w maju i czerwcu br. w sprawie statusu prawnego nauczyciela było podyktowane koniecznością umożliwienia realizacji porozumień postępkowych, tj. do czasu uchwalenia przez Sejm ustawy o systemie edukacji narodowej i zawarciu układu zbiorowego pracy. "Solidarność" podjęła prace nad statutem prawnym nauczyciela w tym podstawowym założeniu - znanym władzom - że będzie to dokument przejściowy, obowiązujący tylko do 31.08.82 tj. do czasu uchwalenia ustawy o systemie edukacji narodowej - i w dalszym ciągu podtrzymałe swoje stanowisko w tej sprawie.

Kwestię równie ważną, od której zależy nasze atonowisko w sprawie dalszego losu opracowywanego wspólnie z ZNP. Główną i MOIW projektu statusu prawnego, jest ustośnowanie się przyzdyum rządu i Sejmu do naszym rozważań zawartych w tym projekcie ustawy. W związku z tym domagamy się udostępnienia nam oraz szerokim kręgom nauczycieli oraz społeczeństwu teksu ustawy przedłożonej przez przyzdyum rządu Sejmowi do rozpatrzenia i uchwalenia - przez opublikowanie tego tekstu w prasie. Będziemy popierać uchwalenie tylko takiej ustawy o statusie prawnym nauczyciela, która odpowiede naszym intencjom i możliwości realizacji podpisanych porozumień. Natomiast nie zgodzimy się na ustawę, która może utrudnić realizację tych postulatów. W obecnym okresie chodzi o rzeczywiste załatwienie takich spraw jak:

1. Podniesienie uposażeń nauczycieli w takim stopniu, by faktycznie nastąpiło zbliżenie ich zarobków do średniej krajowej pracowników inżynieryjno-technicznych /obecna, 500zł podwyżka płac nauczycieli wobec wzrostu zarobków pracowników inżynieryjno-technicznych o 700zł jest cofnięciem się, a nie postępem tej dziedziny/.
2. Zagwarantowanie dostatecznej autonomii placówkom oświatowo-wychowawczym i pracownikom oświaty i wychowania, czego nie zapewnią np. wydany przez MOiW regulamin Rad Pedagogicznych.
3. Zniesienie limitowania stawów w oświacie.
4. Opłacanie godzin nadliczbowych według planu zajęć zawartych w arkuszu organizacyjnym szkoły.

NSZZ "Solidarność" stoi na stanowisku, że te sprawy wymagają załatwienia i o to będzie zabiegano i walczycy na obecnym etapie, a w kwestiach prawnych skupi uwagę na wypracowaniu ustawy o systemie edukacji narodowej w kształcie odpowiednia i aspiracjom społeczeństwa polskiego /.../.



# O WYŻYWIENIE NARODU

Opinia sporządzona dla Zespołu KKP d/s żywności opracowana na międzyregionalnej konsultacji w dniach 14 i 15.09.81r. w Bydgoszczy.

Mając na uwadze zapewnienie kryteriów możliwie sprawiedliwego w obecnych warunkach podziału artykułów spożywczych o podstawowym znaczeniu Zespół zajmuje następujące stanowisko:

1. 1. Obniżenie norm na mięso i jego przetwory o 20% jednostronną decyzją Rady Ministrów nastąpiło bez konsultacji ze społeczeństwem i MZIO. Przy obecnym deficycie w naszym kraju białka pochodzenia zwierzęcego /aleko, sery, jaja, ryby/ obniżenie norm na mięso może być niebezpieczne dla zdrowia najliczniejszej grupy społecznej.
- Temat przyszedłby kilkakrotnie podnoszony przez Komisję KKP NSZZ "Solidarność" jak dotychczas bez oczekiwanych rezultatów. Obniżone normy nie pokrywają racji żywnościowej nawet na poziomie A dla najniższej aktywności zawodowej /Oz.U. MZIO nr 16 z dn.25.09.1974r./.
2. Decyzja z dnia 1.08.br. doprowadziła do szkodliwego podziału i skłócenia załóg na tle zróżnicowanych norm przydziału.
3. Uznano za bezwzględnie konieczne przywrócenie norm z m-ca marca br. z jednoczesnym wyeliminowaniem podziału na mięso i wędliny. Ponadto zespół uważa za konieczne przeniesienie łopatki z kością z I grupy do II grupy ze względu na ograniczoną wartość kulinarną jak również wyeliminowanie pasztetów z reglamentacji. Należy zagwarantować pełne pokrycie masy mięsnej na karty zaopatrzenia w poszczególnych miesiącach.
4. Robotnicy powinni mieć również rekompensowany wysiłek przy pracy posiłkami regeneracyjno-profilaktycznymi o pełnej kaloryczności zgodnie z normą.
5. Należy wprowadzić centralną numerację kartek.
6. Grupę B należy utrzymać na poziomie 3,7 kg.

II. 1. Komisja d/s żywności uważa, że przy istniejącym deficycie białka pochodzenia zwierzęcego należy przeprowadzić analizy miesięczne bilansu żywności ze szczególnym uwzględnieniem produktów zawierających białko zwierzęce.

2. Biorąc pod uwagę dużą wartość odżywczą białka z mleka należy doprowadzić do podniesienia jakości mleka i jego przetworów. CZS Mlecz. powinien być rozliczany z ilości produktów przekazanych na rynek a nie ze skupu. Zespół uważa za konieczne zapewnienie odpowiedniej ilości produktów będących źródłem białka zwierzęcego /aleko, sery, ryby, jaja/ ze szczególnym uwzględnieniem grup chronionych /dzieci, młodzież, kobiety karmiące i w ciąży/.

III. 1. Podwyższeniu cen na pieczywo miało rozwiązać wiele spraw - od pełnego zabezpieczenia ilościowego do zasadniczej poprawy jakości. Podwyżka cen stała się faktem a pieczywo nadal jest kwaśne, syrkis i nieapetyczne. Nadto nie zwiększyła się obciążona przez rząd ilość asortymentów pieczywa i wyrobów piekarniczych. Równolegle do zmian cen zaizenono jednakoż nazwy poszczególnych gatunków pieczywa oraz ich receptury przy jednoczesnym pogorszeniu jakości wyrobów.

IV. W celu poprawy zaopatrzenia w mięso:

1. Konieczne jest zobowiązanie się Rządu do podjęcia natychmiastowych poczynań na rzecz produkcji urządzeń i narzędzi dla rolnictwa z podaniem informacji o terminach rozpoczęcia produkcji w zakładach wytypowanych do jej uruchomienia w asortymentach i wielkościach.
2. Wydzielić w centralnym rozdzielniku materiały niezbędne do podjęcia produkcji narzędzi i urządzeń na rzecz rolnictwa.
3. Ukłonić do działania administracji państwowej do właściwej dystrybucji urządzeń i narzędzi rolniczych w celu okresowego wyeliminowania odbiorców z poza rolnictwa.
4. Zwiększyć import komponentów wysokobiałkowych do produkcji pasz przemysłowych i koncentratów.

5. Zweryfikować rozdzielnik na węgiel w kierunku pełnego zabezpieczenia potrzeb rolnictwa.
6. Spowodować racjonalne wykorzystanie euroców odpadowych z przemysłu spożywczego.
7. Wprowadzić rozdzielnictwo nawozów sztucznych proporcjonalnie do wielkości zakontraktowanej produkcji.
8. Uprawnić dystrybucję pasz i innych artykułów w celu wyeliminowania zbędnych przewozów.
9. Zlikwidować przerzuty żywa w rejonach gdzie nie wykorzystuje się istniejących zdolności ubojowych.
10. Przedstawić opracowany program uporządkowania polityki inwestycyjnej w rolnictwie.
11. Do czasu wprowadzenia całościowej reformy gospodarczej zawiesić działanie uchwały nr 112 w zakresie cen usług dla rolnictwa.
12. Uporządkować akty prawne i wyeliminować przepisy hamujące rozwój i funkcjonowanie małych zakładów przetwórstwa rolnego-spożywczego.
13. W trybie pilnym przeprowadzić konsultację z NSZZ RI "Solidarność" na temat przywrócenia właściwych relacji cen skupu.
14. Przedstawić do zaopiniowania związków zawodowych całościowego programu działań w zakresie poprawy zaopatrzenia w mięso.

Informujemy, że w przypadku braku poprawy zaopatrzenia w mięso i jego przetwory Związek nie będzie w stanie skutecznie przeciwdziałać blokadzie eksportu żywności, maszyn i narzędzi rolniczych. Związek będzie informował społeczeństwo o swoich poczynaniach w celu wyjęcia z kryzysu:

- o wielkości produkcji,
- udziale eksportu,
- relacji cen.

Przygotowuje się zestaw dokumentów świadczących o braku skutecznego działania rządu. Dokumenty te zostaną przedstawione Sejmowi PRL. Po raz kolejny z rządu Związek zapytuje czy rząd jest w stanie wyprowadzić kraj z kryzysu żywnościowego - czy nie, oraz kiedy otrzyma zdecydowaną i jednoznacznie jasną odpowiedź?

Jeżeli działania rządu nie przyniosą spodziewanych rezultatów NSZZ "Solidarność" zwróci się w tej sprawie do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

## Dystrybucja: na rynku czy w zakładach

Szanowna Redakcji!

Zwracam się z uprzejmą prośbą o wyjaśnienie w trybie pilnym - następującej kwestii. Jest nią sprawa zaopatrzenia w artykuły deficytowe /czyli praktycznie wszystkie/ i udział w nim Komisji Zakładowych NSZZ "Solidarność".

Jestem zdecydowany przeciwny inicjowaniu i uczestnictwu Komisji Zakładowych w "załatwianiu" w/w towarów bezpośrednio z zakładów produkcyjnych /z omińnięciem rynku/, przy wykorzystaniu własnych możliwości przetargowych /atrakcyjna produkcja własna, podległość organizacyjna i in./. Postępowanie takie zubaża rynek, atwarza warstwę uprzywilejowaną, a w opinii członków Związku te Komisje Zakładowe stoje się lepsze, które więcej potrafią "załatwić".

Działalność Związku sprowadza się do problemu "koryta", co jest najlepszą metodą skłócenia ludzi, a w rezultacie prowadzi do samounicestwienia Związku.

Coraz częściej słyszy się o tym, że KZ postępują wbrew tym zasadom, co tworzy łańcuch: "oni przecież też załatwiają, to dlaczego my tego nie mamy robić".

Proszę uprzejmie o wydrukowanie niniejszych uwag wraz z odpowiedzią, zawierającą w miarę możliwości stanowisko Zarządu Regionalnego Małopolska. Będzie to pomocne jak sądzę w działaniu nie tylko naszej Komisji.

Przewodniczący  
KZ NSZZ "Solidarność"  
przy Centrali ZPWW "Polmetal"  
w Krakowie  
/-/ Jerzy Brniak

Kraków dnia 17.09.1981



## Od redakcji

Z konfliktem związanym z dystrybucją żywności mieliśmy do czynienia po raz pierwszy na szerszą skalę przed świętami Wielkanocy... Z inicjatywy MKZ władze miejskie załatwiły wówczas dodatkową pulę masła, którą rozdzielono pomiędzy zakłady posiadające stołówki i punkty sprzedaży. Stało się to wówczas powodem niezadowolonych małych zakładów oraz konfliktów w obrębie załóg, które otrzymały masło, ponieważ brak wyspecjalizowanego aparatu oraz tendencje do tzw. sterowanego rozdziału uniemożliwiły sprawiedliwą dystrybucję towaru, którego i tak było za mało.

W następnych miesiącach system sprzedaży poprzez zakłady pracy rozpowszechniał się tak pod względem asortymentu jak i ilości. Odbija się to na ogół w drodze bezpośrednich kontaktów przedstawicieli załogi - często działaczy "Solidarności" - z władzami miejskimi lub wręcz wytwórcą. W pierwszym z przypadków dotyczących znaczenia ma wielkość zakładu: i tak władze miejskie traktuje jako rzeczywistego partnera Hutę Lenina. W przypadku drugim znaczenie ma charakter produkcji zakładu ubiegającego się o dostawy żywności. Możliwa jest bowiem wymiana towarowa zadowalająca obie strony. Przyglądnijmy się sytuacji w wybranych zakładach miasta Krakowa:

### HUTA LENINA

Pracownicy coraz ostrzej domagają się, by w kioskach na terenie huty można było realizować kartki. Dyrektor Tochowicz /Urząd Miasta/ oświadczył, iż gotów jest dostarczać dziennie 4,5-5 t. wędliny, co wystarczyłoby zresztą na pokrycie tylko części kartek pracowników. KRH nie wyraża zgody na takie rozwiązanie, oznaczaloby ono bowiem ściegnięcie wielkiej partii towaru z krakowskich eklepów i doprowadzenie do rozłamu w społeczeństwie. W chwili obecnej pracownicy HIL mogą realizować kartki na mięso w pawilonie spożywczym znajdującym się na zewnątrz kombinatu. Ponadto istnieje system preferencji związany ze specyfiką zawodu hutnika: większe racje na kartkach, pełniejsze zaopatrzenie w mleko itp.

### BUDOSTAL

Zatrudnionych około 10 tysięcy osób. Budostal - 10 wytypowany został do załatwienia wszelkich spraw socjalnych, w tym żywności. W kilku punktach na terenie Budostali prowadzi się sprzedaż artykułów żywnościowych. Pracownicy zatrudnieni na budowlach nie mają praktycznie żadnych możliwości korzystania z dostaw, trafiają one głównie do pracowników administracji. Powołano Komisję d/s kontroli zaopatrzenia, obejmującą wszystkie Budostale.

### NERA-KFAP

1500 zatrudnionych pracowników podzielono na 17 zespołów liczących od 50 do 200 osób. Dział socjalny, zajmujący się załatwianiem towarów, informuje o terminach, asortymencie oraz ilości przewodniczących zespołów, którzy dalej organizują reglamentację. Dokonuje się jej w godzinach pracy, podenerwowani ludzie ustawiają się w kolejce, trudno mówić o normalnej pracy. Do tej pory były dwie poważniejsze dostawy mięsa, w tym jedna w sierpniu, kiedy przywieziono kilkaset kurczaków. Wszystkie czynności związane z ich rozdziałem zajęły poważnej grupie ludzi półtora dnia.

### AGH

Na terenie uczelni zatrudniającej ponad 5 tysięcy ludzi znajduje się i bufet prowadzący niekiedy sprzedaż niewielkich ilości towarów oraz kiosk warzywny. Nie jest prowadzona w ogóle sprzedaż towarów reglamentowanych, dział socjalny prowadzi jednak rozmowy z władzami miejskimi. Jak dotąd "Solidarność" w uczelni popiera inną formę poprawy zaopatrzenia, mianowicie otwieranie kiosków agencyjnych - bez większych rezultatów. Prowadzone jest ponadto rozpoznanie zarówno poprzez władze miejskie jak i w bezpośrednim kontakcie z jedną z wsi kieleckich. Podjęcie decyzji o wprowadzeniu dystrybucji towarów reglamentowanych uzależnione jest od wypracowania ostatecznej racji społecznej.

Nawet powierzchowna analiza tematu wskazuje, jak wiele problemów niesie ze sobą sprzedaż pozorynkowa. Jest czynnikiem wzmagającym egoizm społeczny. Zakłady małe lub nie prowadzące produkcji na rynek są bez szans. W zakładach, które prowadzą dystrybucję - korzystają z niej tylko niektóre grupy, głównie administracja oraz pracownicy działów z pobliska kiosku. Sama sprzedaż powoduje dezorganizację pracy, dodatkowe obciążenie administracji, ogólną nerwowość wśród załogi.

U dyrektora Tochowicza znajduje się obecnie lista 20 zakładów pracy domagających się systematycznych dostaw towarów reglamentowanych. Problem należy rozwiązać ale tylko w skali całego regionu. Polityka preferencji grozi wzrostem antagonizmów społecznych o niekontrolowanym rozmiarze.

"Solidarność" rozważa także inny sposób rozdzielu polegający na bezpośredniej wymianie towarowo-usługowej pomiędzy zakładami pracy a wsią. Oznaczałoby to jednak definitywne załamanie rynku. Jest jednak oczywiste, że Związek jest zainteresowany nie ochroną rynku, ale wyżywieniem ludności. Prezydium Zarządu Regionalnego MAŁOPOLSKA zleciło kol. Tadeuszowi Piskarzowi z zespołem opracowanie propozycji systemu reglamentacji towarów pierwszej potrzeby, w tym reglamentowanych. Na posiedzeniu prezydium w dn. 22.10.br. ustalone zostały zasady tego systemu.

## Brońmy historii

Jak informuje "Dziennik Polski" z dnia 15.10.br. przewodniczący Komitetu Krakowskiego SD prof. Jan Janowski na posiedzeniu prezydium Rady Narodowej w Krakowie zgłosił wniosek o nadanie jednej z ulic lub placów naszego miasta imienia Józefa Piłsudskiego. Powołał się przy tym na "odczucia społeczeństwa krakowskiego". Dziwić musi, że profesor nie wspomina we wniosku, iż w Krakowie znalazła się już ulica, którą w 1933 roku przyznano zaszczyt noszenia imienia Józefa Piłsudskiego. Nazwa ta zmieniona została w 1947 na ... Manifestu Lipcowego. Jeśli mowa o odczuciach społeczeństwa, to wypadałoby wspomnieć po wielokrotnych apelach różnych grup społecznych /w tym NZS rodzimaj uczelni profesora/ o przywrócenie tradycyjnej nazwy działającej ulicy Manifestu Lipcowego. Wspomnieć tu należy nadto interpelację radnego Waksmundzkiego na sesji Rady Narodowej miasta Krakowa, poparcie kilku komisji zakładowych "Solidarności" apelu studentów z NZS AGH, a także wolę kilkutyśięcznej manifestacji z dn. 5.08.br.

Wydaje się, że intencją wniosku zgłoszonego w takiej postaci, jak uczynił to prof. Janowski nie jest patriotyzm lecz chęć zablokowania inicjatywy społeczeństwa Krakowa przywrócenia historycznych nazw ulic i placów naszego miasta.

Piotr Boroń



# Korespondencja 'GOŃCA'

PO OŚWIADCZENIU Biura Politycznego KC PZPR

Z Księgi Zakładowej NSZZ "Solidarność" OBR CEBEA otrzymaliśmy pismo skierowane na ręce Prezesa Rady Ministrów Gen. W. Jędrzejewskiego w którym czytamy m.in.: /.../ "zapoznaliśmy się z treścią oświadczenia KC PZPR i Rządu radzieckiego złożonego przez Ambasadora ZSRR Borysa Aristowa na ręce i sekretarza KC PZPR Stanisława Kani i Prezesa Rady Ministrów gen. W. Jędrzejewskiego. /.../ Zarzuty zawarte w tekście oświadczenia "uwstamy za bezpodstawnie i protestujemy przeciwko takim sformułowaniom jak: "położyć kres rozruchom antyradzieckim" czy "pobieżaniu jakiegokolwiek prądom antyradzieckości" sugerującym wiedzą polskimi ograniczenie praw obywatelskich.

Historia Polski od przynajmniej 200 lat jest wypełniona tragicznymi i mrocznymi epizodami naszych stosunków, najpierw z cara Rosji, potem z ZSRR: prześladowania Polaków na terenie Rosji przed i po rewolucji, I wojna światowa, wojna polsko-bolszewicka w 1920 r. angażująca cały naród, wrześniowy 1939 roku, niewyjaśniona sprawa śmierci wielu tysięcy oficerów na terenie ZSRR, wywózka setek tysięcy zwykłych ludzi w głąb ZSRR połączona często z rozbiorem rodzin, cierpieniem i śmiercią bardzo wielu z głodu i zakaźnych chorób, wywózka tysięcy AK-owców już po wojnie do obozów i wiele innych przykładów prześladowań w tzw. okresie stalinowskim. Ofiary i świadkowie tych wydarzeń i ich rodziny żyją wśród nas. Jeszcze dziś mamy ich w zakładach pracy. Pamięć o powyższych wydarzeniach i o bliskich tkwi w świadomości wielu rodzin. Ta sprawa ukrywana i nie załatwiona przez polskie i radzieckie władze w kierunku wyrównania krzywd i dania satysfakcji i choćby symbolicznej, domaga się publicznego potwierdzenia prawdy historycznej, a przeciwnie stawianie się temu daje efekt wprost przeciwny do zamierzonego, KC PZPR upominając nasze władze przypomina, że ma do czynienia z narodem, któremu nie da się ograniczyć prawa do głoszenia i znajomości prawdy historycznej. /.../

/.../ Nie wolno łączyć NSZZ "Solidarność" z wypadkami bezczeszczenia ich grobów, podobnie jak i innych ekscesów, które miały miejsce na przestrzeni 36 lat istnienia PRL. /.../ Tu chciałoby się przykrocić przypomnieć władzom radzieckim o znieszczeniu w 1971 roku słynnego cmentarza Orłęd Lwowski w Lwowie, który zginął w 1918-19 roku w czasie walk z wojskami separatystów ukraińskich. Byli to także żołnierze! Wielu Polaków z PRL oglądało miejsce po cmentarzu /.../ "W oświadczeniu przypomina się o przyjaźni jaka łączy ZSRR z PRL, a jednak dotąd nie stworzone zostały warunki dla Polaków w ZSRR do swobodnego dostępu do całej kultury ich narodu, polskiego szkolnictwa, tworzenia towarzystw polonijnych jak to od lat praktykowane jest na całym świecie /.../ To nas też boli."

W piśmie skierowanym do BP KC PZPR pracownicy OBR CEBEA wyrażają stanowczy protest wobec oświadczenia BP KC PZPR. W piśmie tym czytamy m.in.: /.../ "Za wzmacnianie "antyradzieckiej propagandy" naszym zdaniem całą odpowiedzialność ponosi wyłącznie PZPR przez swoje nieprzemysłowe politykę "bronięcia interesów Związku Radzieckiego". Trzeba bowiem pamiętać, że nie jest ani możliwe, ani celowe ukrywanie prawdy historycznej. /.../ Gdyby Partia chciała wysłuchać społeczeństwa i mu służyć, a nie wciąż uzurpować sobie prawo do roli jedynego decydenta, nauczyciela i dysponenta, nie byłoby powodu do narastania konfliktów. Szerowanie hasła o kontrrewolucji i "użyciem środków jakich wymagać będzie sytuacja" /.../ jest stale ponawianą próbę zastraszenia i podporządkowania sobie ludzi przy użyciu metod wyciągniętych z "magazynu rzeczy zużytych". /.../

W rezolucji przyjętej przez załogę Krakowskich Zakładów Armatur czytamy m.in.: /.../ "Atakowanie Zjazdu za "Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej", które rozpatrywać należy wyłącznie w kategoriach moralnych jest przykry, fałszywy propagandowy stosunek w obozie krajów socjalistycznych. - Oświadczenie BP KC PZPR /.../ traktujemy jako próbę zastraszenia delegatów przed II turą I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ "Solidarność". Takich działań nie możemy popierać. /.../

W uchwale podjętej przez Walne Zebranie Delegatów NSZZ "Solidarność" pracowników Polskiej Akademii Nauk w Krakowie czytamy: /.../ Oświadczenie BP KC PZPR oraz Prezydium Rady Ministrów zawierają jednoznacznie groźbę, iż władza dla obrony swych pozycji nie cofnie się przed rozlewem krwi. Występujący w środkach masowego przekazu "przedstawiciele" sił zbrojnych recytują oświadczenia o gotowości wykonania każdego rozkazu, a więc także rozkazu wymierzonych przeciw własnemu narodowi. Tej antynarodowej w swej wymowie polityki nie mogą usprawiedliwić żadne racje geopolityczne. /.../ Walne Zebranie Delegatów NSZZ "Solidarność" reprezentujące ogół pracowników PAN w Krakowie wzywa władzę do faktycznego wejścia na drogę porozumienia ze społeczeństwem.

\*\*\*

Z Księgi Zakładowej NSZZ "Solidarność" przy PP POLMOZBYT Kraków otrzymaliśmy kilka pism w których czytamy m.in.: /.../ KZ protestuje przeciw treści oświadczenia BP KC PZPR z dn. 16.09.81. /.../ Nie pozwolimy pluć na naszych demokratycznie wybranych delegatów! Nie wolno pluć na Związek który służy Człowiekowi! /.../ W swoim piśmie skierowanym na ręce ZR Prezydium KZ informuje, że jest zaniepokojone przedłużającym się stanem zawieszania, odliczenia i przejęcia majątku Związków branżowych. /.../ Załoga przypomina, że majątek związków branżowych jest własnością całego Narodu, który zadości jest zarejestrowany w "Solidarności". /.../ W sprawie rządowej propozycji wprowadzenia podwyżek cen za opał, energię elektryczną, CG, działy, mleko itp. załoga PP POLMOZBYT żąda m.in. zwiększenia rekompensaty za płacizno, przywrócenia i oddania norm mięsnych, zwiększenia norm cukru, powstrzymania dalszej eskalacji kosztów utrzymania, konsultacji przy każdej zmianie cen, która nie może być przeprowadzona w sposób mechaniczny i żywiołowy kosztem społeczeństwa.

\*

Także REZOLUCJA przyjęta przez pracowników Fabryki Maszyn Odlewniczych w Krakowie protestuje przeciwko oświadczeniu BP KC PZPR. "Protestujemy przeciwko oczernieniu i podważaniu autorytetu naszego Związku jako autentycznej siły społecznej zdecydowanie popieranej przez większość narodu. Domagamy się jasnego określenia przez kogo nasze niepodległość jest zagrożona gdyż straszenie utratą niepodległości jest ulubioną praktyką działania BP KC PZPR. /.../ Protestujemy stanowczo przeciwko temu, aby Partia, której rodowód wywodzi się z klasy robotniczej, straszyła nas ciężko pracujących robotników i dozorę techniczny, rozlewem krwi w wypadku nieposłuszeństwa. Władza i partia, która mieni się przewodnią siłą narodu winna służyć całemu społeczeństwu, a nie naród władzy i partii. /.../ Także z tej Fabryki otrzymaliśmy oświadczenie podpisane przez członków POP PZPR: "Domagamy się od władz partyjnych i państwowych pełnej realizacji podpisanych w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu porozumień społecznych i przedsięwzięcia wszelkich dostępnych środków dla uniknięcia konfrontacji. Żądamy do KC PZPR i Rządu PRL zdecydowanych działań na rzecz złagodzenia trudności codziennego życia. /.../

\*

W związku z oświadczeniem Biura Politycznego PZPR i Rządu PRL otrzymaliśmy Oświadczenie NSZZ SOLIDARNOSC w MERA-KFAP. W swoim oświadczeniu załoga MERA-KFAP ustosunkowuje się do wszystkich zarzutów zawartych w oświadczeniu Biura Politycznego, a także KC PZPR i Rządu ZSRR. Czytamy w nim m.in.: "Zgadzaemy się w pełni z "Posłaniem do ludzi pracy Europy Wschodniej" /.../ "Posłanie" to nie godzi w przewodnią rolę Partii w Polsce lub w którymkolwiek z państw socjalistycznych, ale jest skierowane przeciw biuromokratycznym wypaczeniom władzy. Typowania takie, i to w stopniu bardzo poważnym, sieły się u nas, i nasze sytuacja gospodarcza jest tego bezspornym dowodem. /.../

[DD]